KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII , SOSNOWIEC, CZWARTEK 30 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 173.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O pomoc Francji dla Banku Angielskiego

Przebieg rokowań finansowych w Paryżu.

TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH.

PARYŻ, 29.7. Dyrektor Banku Anglji, sir Robert Kindersley, wyjechał wczoraj wieczór z Paryża do Londynu. Pogłoski o zawarciu angielsko - francuskiego układu o pożyczkę dla Banku Anglji, okazały się przewczesne. Bank Francji, łącznie z kilkoma wielkiemi bankami paryskiemi, zaproponował Bankowi Anglji kredyt redyskontowy w wysokości 100 milj. dolarów. Kindersley nie przyjął warunków kredytowych, stawianych przez Francję, oświadczając, iż musi się porozumieć z dyrekcją Banku Anglji i ministerstwem skarbu.

W kołach politycznych twierdzą, iż niepowodzenie rokowań francusko - angielskich w sprawie pożyczki przypisać należy względom politycznym. Francja nie chciała udzielić Niemcom kredytów, ponieważ ministrowie niemieccy nie zgodzili się na warunki polityczne, stawiane przez Francuzów.

Obecnie Francja, udzielając kredytów Anglji, obawia się, że kapitały francuskie pośrednio, przez operacje kredytowe Banku Anglji z bankami niemieckiemi, mogą zasilić niemieckie życie gospodarcze. W ten sposób Niemcy, nie mogąc uzyskać bezpośrednio kredytów we Francji, uzyskałyby je pośrednio przez Bank Anglji.

KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 29.7. Prasa francuska komentuje w obszernych wywodach angielsko-francuskie rokowania pożyczkowe, stwierdzając, że przedmiotem tych rokowań były również kwestje polityczne.

„Le Journal" pisze, iż pierwszym warunkiem przywrócenia zaufania jest wyrównanie różnic politycznych między Paryżem i Londynem. Pismo stwierdza, iż rokowania pożyczkowe między Francją i Anglją mają duże znaczenie dla Niemiec. Kredyt francuski użyty będzie dla poparcia waluty angielskiej, Niemcy zaś otrzymają od Anglji krótkoterminowe kredyty.

„Le Matin" pisze, iż rynek angielski jest przeładowany kredytami francuskiemi i dla poparcia waluty niemieckiej możnaby użyć innych pośredników, aniżeli banki angielskie. Byłoby rzeczą absurdalną gdyby kapitał francuski pośrednio wspomagał Niemcy bez wyciągnięcia z tego należytych korzyści politycznych i finansowych.

Dziennik podkreśla dalej, iż przy rokowaniach odgrywają dużą rolę również sprawy prestige'u. Niektóre koła finansowe Anglji uważają, iż oficjalny kredyt dla Anglji ze strony Banku Francji byłby rzeczą poniżającą i proponują, aby Francuzi udzielili Bankowi Anglji kredytu w formie dyskretnej, t.j. bez oficjalnych gwarancyj.

„Figaro" pisze, iż podobnie, jak w rokowaniach francusko - niemieckich, Francja postawiła pewne warunki, które mają na celu zabezpieczenie pokoju, tak samo teraz, podczas rokowań z Anglją musi uwzględniać również konieczność polepszenia wzajemnych stosunków.

ANGLJA OTRZYMA POŻYCZKĘ.

PARYŻ, 29.7. Pomimo wyjazdu sira Roberta Kindersley'a do Londynu, w niektórych kołach finansowych wyrażają przekonanie, że porozumienie między Francją i Anglją będzie osiągnięte i że Bank Anglji otrzyma kredyt redyskontowy wysokości 2 i pół miljarda franków.

Wczoraj przybyły na lotnisko Le Bourget pod Paryżem nowe transporty złota angielskiego. Samoloty przywiozły wczoraj dwa tysiące kilogramów złota wartości 33,5 miljona franków.

CIEKAWE KOMENTARZE ANGIELSKIE.

LONDYN, 29.7. „Daily Telegraph", omawiając rokowania pożyczkowe z Francją, stwierdza, iż minister skarbu, Snowden, jest przeciwny zaciąganiu pożyczki we Francji. Na tem tle między Snowdenem, a gubernatorem Banku Anglji powstała różnica zdań. Rokowania natrafiły wskutek tego na trudności.

„Daily Herald" zwraca się przeciwko twierdzeniom prasy francuskiej, jakoby Anglja potrzebowała pomocy finansowej dla wypełnienia swych zobowiązań zagranicznych. Bank Anglji — twierdzi organ, zbliżony do Mac Donalda — nie prosił o pomoc i nie potrzebuje wsparcia.

Francja usiłuje szkodzić kredytowi angielskiemu. Z jednej strony wycofuje złoto z Londynu, z drugiej strony proponuje to samo złoto w formie pożyczki. Taką politykę Anglicy traktują z niesmakiem. Francuzi są w błędzie, jeżeli sądzą, że zdołają zachwiać zaufanie do kredytu angielskiego. Polityka Francji doprowadziła do załamania planu Hoovera, do nieudania się konferencji londyńskiej i zmierza w prostym celu do izolacji St. Zjednoczonych, celem osiągnięcia hegemonji francuskiej w Europie.

MIN. MELLON W PARYŻU.

PARYŻ, 29.7. Minister skarbu, Mellon, który bawi obecnie w Londynie, przybywa dziś rano do Paryża. W kołach politycznych przypuszczają, że będzie on pośredniczył w rokowaniach francusko-angielskich w sprawie zasilenia kapitałami francuskiemi operacyj kredytowych Banku Anglji.

Redukcje mają być niewielkie

wśród urzędników państwowych.

WARSZAWA, 29.7 Nadchodzący dzień 1 sierpnia, a z nim groza zamierzonych licznych redukcyj pracowników państwowych, wywołały w kołach urzędniczych silne zaniepokojenie i zdenerwowanie. Z nastroju tego zdano sobie sprawę w kołach rządowych, albowiem prasa sanacyjna przynosi uspokajające zapowiedzi, że redukcje na dzień 1 sierpnia nie będą wielkie, i że wymówienia pracy dostanie stosunkowo nieznaczna liczba urzędników.

Nie znaczy to jednak, by plan redukcyjny miał być zaniechany. Uzależniony on jest od sesji sejmowej, na którą rząd wniesie projekty nowych ustaw umożliwiających dokonanie znacznej „kompresji" administracji państwowej. Sprawa ta, jak wiadomo, była przedmiotem narady premjera Prystora z marsz. Piłsudskim w Pikiliszkach.

Wobec ustalania obecnie programu oszczędności budżetowych, koła urzędnicze rozwijają ożywioną działalność. Wczoraj udała się do ministra skarbu, p. Jana Piłsudskiego, delegacja Stowarzyszenia urzędników skarbowych, która złożyła obszerny memorjał. Memorjał ten wskazuje konkretnie na źródła dochodu skarbowego, które zdaniem projektodawców, mogą bez większego uszczerbku dla gospodarstwa narodowego dać państwu sumy, równające się sumom osiągniętym ze zniżek urzędniczych, a tem samem pozwolić na skasowanie obniżek pensyj.

PROGRAM ROBÓT

NA KOLEI ŚLĄSK — GDYNIA.

WARSZAWA, 29.7 (Tel. wł.). Francusko - polskie konsorcjum budowy kolei Śląsk — Gdynia otrzymało 60 milj. zł. z pożyczki kolejowej na roboty ziemne. Roboty będą prowadzone do pierwszych mrozów, a niektóre nawet wciągu zimy. Wykończona zostanie w roku bieżącym linja Bydgoszcz—Gdynia. Na linji Maksymiljanów — Gdynia będzie wykończona linja wraz z budynkami. Na odcinku Herby — Zduńska Wola — roboty ziemne i budynki. W najbliższym czasie rozpocznie się praca na odcinku Zduńska Wola — Inowrocław.

Oszczędności w Anglji

Redukcja zasiłków bezrobotnym.

LONDYN, 29.7. — Komisja oszczędności budżetowych kończy swe prace nad wypracowaniem planu daleko idących oszczędności, które mają zmniejszyć deficyt budżetu angielskiego. Plan ten ma być opublikowany w piątek.

Jak donoszą dzienniki, członkowie komisji nie uzgodnili swych poglądów co do programu oszczędnościowego, wobec czeg należy przypuszczać, że komisja ogłosi dwa projekty: większości i mniejszości. Większość domaga się przeprowadzenia daleko idących redukcyj zasiłków dla bezrobotnych oraz innych wydatków na świadczenia społeczne. Pozatem komisja proponuje zmniejszenie liczby urzędników oraz zredukowanie płac urzędniczych o 1 proc.

Trzech wiceministrów

W MIN. SKARBU.

WARSZAWA, 29.7 (Tel. wł.). W bieżącym tygodniu nastąpi podpisanie nominacji prof. Zawadzkiego na wiceministra skarbu. Podział pracy w Ministerstwie przewiduje się w sposób następujący: wicemin. Starzyński obejmuje sprawy podatkowo - administracyjne, wicemin. Koc obrót pieniężny i pożyczki zagraniczne, wicemin. Zawadzki — administracja skarbowa.

B. min. Matuszewski

WYJEŻDŻA DO SOWIETÓW.

WARSZAWA, 29.7 (Tel. wł.). We czwartek wyjeżdża na dłuższy pobyt w ZSSR. b. minister skarbu, p. Ignacy Matuszewski. Poselstwo sowieckie w Warszawie wydało p. Matuszewskiemu oficjalnie wizę.

Zakończenie strajku

WŁÓKIENNIKÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 29.7. Zgodnie z zapowiedzią związków zawodowych wczoraj podjęto pracę we wszystkich fabrykach włókienniczych okręgu Roubaix — Tourcoing. Strajk trwał 12 tygodni i został przerwany z powodu wyczerpania zasobów pieniężnych w kasach związków zawodowych.

Stosunkowo niewielka liczba robotników, należących do komunistycznych związków zawodowych, nie przystąpiła wczoraj do pracy. Należy przypuszczać, że komuniści podejmą pracę w ciągu dnia dzisiejszego.

Samolot litewski

SPŁONĄŁ NAD GRANICĄ.

WILNO, 29.7. Mieszkańcy pasa pogranicznego w rejonie Zawias byli świadkami niezwykłego wypadku.

Lecący w kierunku Zawias samolot w pewnym momencie został objęty kłębami dymu i zaczął spadać. W ostatniej chwili z płonącego aparatu wyskoczył jeden z lotników, który na spadochronie szczęśliwie wylądował w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od linji granicznej po stronie litewskiej, palący się zaś samolot wraz z drugim lotnikiem wpadł do jeziora Pokaliniszki.

Z uzyskanych informacyj wynika, iż był to samolot obserwacyjny armji litewskiej, biorący udział w odbywających się obecnie ćwiczeniach wojskowych.

Lloyd George

NA STOLE OPERACYJNYM.

LONDYN, 29.7. Stan zdrowia Lloyd Georgea, który zachorował na krwawienie nerek, pogorszył się do tego stopnia, że konsyljum lekarskie zadecydowało dokonanie operacji jeszcze dziś przed południem.

Do konsyljum, opiekującego się chorym, należy m. in. przyboczny lekarz królewski. Prócz rodziny i lekarzy do chorego nikt nie ma dostępu.

PRZEGLĄD PRASY.

KULT.

W zupełnie poważnej formie „Kurjer Poranny" zamieścił artykuł dr. M. K. domagający się wprowadzenia dzieł marszałka Piłsudskiego do szkół średnich, jako „obowiązującą lekturę". Pisze autor:

Piłsudski jest autorem licznych przemówień. mających bezsprzeczną wartość literacką i historyczną. Dzieła Piłsudskiego można postawić obok dzieł Skargi, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego.

Należy więc i Piłsudskiego utwory uczynić lekturą obowiązującą, niektóre podstawową w kl. VII i VIII szkoły średniej. Należy wybrać odpowiednie ustępy z dzieł Marszałka i umieścić je w podręcznikach dla uczniów od kl. I do V. Ustępów odpowiednich. nadających się jest wiele. Mogą uczniowie w klasach od I do V czytać Kubalę, Szajnochę, Libelta, Skargę i innych — mogą też i powinni czytać i poznać wyjątki z dzieł Marszałka, tyczące się aktualnych zagadnień.

Ostatecznie, kto „chce" to zawsze „może" postawić tak sprzęty, czy rzeczy, jak mu się podoba. Rzeczom to nic nie szkodzi, najwyżej źle świadczy o tym, który „ustawia". Ciekawe jest dalsze dowodzenie zwolennika „nowej lektury" w szkołach:

Wprawdzie przeciwnicy Piłsudskiego, a tych jest jeszcze dużo, będą to uważali za wprowadzenie polityki do szkoły. Jednak już czas, byśmy przeszli nad temi sądami do porządku dziennego. Szerzenie kultu Piłsudskiego zostało uznane przez czynniki oficjalne (przez ministra oświaty) za rzecz w szkole konieczną i mającą znaczenie wychowawcze. Trzeba więc przyjść od uznania prawdy, do czynnego jej realizowania.

Bez wprowadzenia lektury dzieł i wyjątków z dzieł Marszałka, kultu Piłsudskiego w szkole nie będzie. Lektura dzieła, to w szkole punkt zaczenienia, to dla uczniów widomy znak, że się szerzy kult dla osoby, która na ten kult zasługuje.

Coprawda, to lektura dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Skargi, Szajnochy, obowiązuje w szkołach nie w celu szerzenia kultu dla tych osób, a dla wartości literackich, historycznych tych dzieł, jako wysokiej klasy produktów mózgu i ducha.

Według działacza sanacyjnego, chodzi tylko o kult... osób. Mickiewicz, jeżeli to usłyszał to się w grobie przewrócił...

Oh... ci sanacyjni czci... cielęta wykpiwani już nawet przez „Cyrulika Warszawskiego".

Niezadługo sanacja zajmie się likwidowaniem kultu dla T. Kościuszki. Jakąż pamięć pozostawił po sobie w dziejach Polski ten człowiek: „Dna oka" nie napisał — co za tytuł do wspominania o nim?...

„I. K. C.", Liga Morska i gen. Dreszer.

W numerze z datą 27 lipca krakowski „Kurjerek" rzucił się z niesłychaną furją na Ligę morską i kolonjalną i załamywał ręce nad zachwaszczeniem niwy pracy społecznej w Polsce. Co się stało? Ano, Liga morska i kolonjalna zaprotestowała przeciwko naruszeniu praw autorskich przez „Kurjerka". który z wydanej przez Ligę broszury inż. Dunin Marcinkiewicza („Polska i jej dostęp do morza w świetle historycznem, etnograficznem i gospodarczem") najspokojniej wziął sobie tablicę i grafikony, nie wskazując źródła, z którego je czerpał. „Kurjerek" oburzył się na przysłynny mu rachunek i szeroko się rozwodził nad tem, że ze względów propagandowych każde pismo powinno mieć prawo korzystania z tego rodzaju wydawnictw. Zapomniał jednak jakoś o tem, że „korzystanie" nie wyklucza wyraźnego podania źródła, z którego się korzysta.

W obszernym artykule „Kurjerka" znalazły się wyrażenia takie, jak „ślady wyuzdanego kombinatorstwa" „skandal ogólno-polski", „chmara naciągaczy" i t. p. „I. K. C." wzywał Rząd, by „przepędził batem ze świątyni pracy społecznej wszystkie hjeny". Ponieważ niektóre z tych określeń odnosiły się do Ligi morskiej, która zdaniem „Kurjerka" „skompromitowała siebie doszczętnie", i powinna być bojkotowana więc kierownicy Ligi morskiej nie mogli tego przyjąć w milczeniu. Prezes zarządu Ligi, gen. Orlicz-Dreszer zgłosił swą rezygnację w celu — jak pisze w prasie warszawskiej — „swobodnego reagowania na drodze postępowania honorowego przeciw redaktorowi tego pisma".

Oczywiście sprawa się jakś załagodzi, ale „Kurjerek" będzie na drugi raz ostrożniejszy.

MŁODOŚĆ DYKTATORA ROSJI

STALIN W SEMINARJUM DUCHOWNEM.

W Berlinie został wydany w niemieckim języku życiorys dyktatora czerwonej Rosji Stalina.

Życiorys napisany jest w formie powieści przez niemieckiego filologa, a jednocześnie ziomka Stalina Essad-Beja. W książce tej, nawiasem mówiąc, wydrukowanej na luksusowym papierze i liczącej 400 stronic wielkiego formatu, znajdujemy jeden ciekawy szczegół, o którym dotąd nigdzie nie wspominano.

W r. 1907 spełniło się największe marzenie ojca Soso (tak nazywano Stalina w dzieciństwie) ubogiego szewca — syn jego został przyjęty do duchownego seminarjum w Tyflisie.

Zobaczyć syna w szatach księdza! O czem wspanialszem mógł marzyć biedny szewc z małej, kaukazkiej mieściny Gori? Czasem życie przekracza granice marzeń.

Stalin natychmiast po wstąpieniu do seminarjum zorganizował tam rewolucyjne kółko. Co noc członkowie zbierali się dokoła łóżka Soso, który przy świetle łojowej świeczki tłomaczył im, jak umiał, teorję Marksa.

Wkrótce o tem dowiedziała się żandarmerja. Zrobiono w szafie i pod materacem Soso rewizja dała nadspodziewane wyniki. Znaleziono nie tylko dzieła twórcy teorji komunizmu, lecz również bezbożne broszurki i socjalistyczno-rewolucyjne ulotki, nawołujące do wystąpienia przeciwko władzy państwowej.

Oczywiście, Soso został natychmiast wydalony z seminarjum. Tego samego dnia dyrektor zakładu otrzymał od wydalonego słuchacza list, w którym wyliczeni byli wszyscy uczestnicy tajnych, nocnych zebrań. Zostali oni również wydaleni, przyczem powiedziano im, komu mają to zawdzięczać. Nie chcieli temu wierzyć. Wtedy pokazano im list Dżugaszwili. (Prawdziwe nazwisko Stalina).

Historja ta nabrała natychmiast rozgłosu i wywołała w kołach gruzińskich socjalistów olbrzymie oburzenie.

Gruzin, partyjny towarzysz donosicielem! To było coś potwornego.

Soso postawiono przed sądem partyjnym. Na pytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że napisał donos na swoich towarzyszy, Dżugaszwili-Stalin zupełnie spokojnie odpowiedział:

— Owszem, napisałem!

Przewodniczący był tak speszony, że w pierwszej chwili mógł tylko zapytać:

— I towarzysz tak spokojnie przyznaje się do tego?

— Nie mam powodów być niespokojnym! — brzmiała odpowiedź.

Po krótkiej pauzie Stalin zaczął mówić. Mówił długo, póki nie przekonał.

— Towarzysze! Partja ma bardzo mało ludzi. Wydaleni uczniowie seminarjum mieli być księżmi. Uratowałem ich dla rewolucji. Po wydaleniu z seminarjum powrotna droga do społeczeństwa burżuazyjnego jest dla nich odcięta. Siłą rzeczy zrobią się teraz naszymi towarzyszami. Mój donos dał partji przeszło dwunastu przygotowanych już do pracy rewolucjonistów. Właśnie, takich, jakich my potrzebujemy.

Sąd partyjny uniewinnił Soso.

Rozmowy berlińskie

również skończyły się na niczem.

BERLIN, 29.7. — Berlińska wizyta Mac Donalda i Hendersona nie przyniosła rezultatu, oczekiwanego przez ministrów angielskich.

Przedewszystkiem nie udało się angielskim mężom stanu nakłonić rządu niemieckiego do przyjęcia propozycyj, które politycy angielscy uważają za nieodzowne w interesie udania się konferencji rozbrojeniowej. Prowadzone w tym kierunku rokowania nie doprowadziły do zbliżenia poglądów i Brüning oraz Curtius pozostali nieprzystępni dla wszelkich argumentów angielskich.

Mówi się, że negatywny wynik zabiegów angielskich przesądzony został na audjencji Mac Donald i Hendersona u prezydenta Hindenburga.

Koniec końców w wyniku wizyty angielskiej w politycznych kołach berlińskich umocniło się raczej przekonanie, że dla Niemiec łatwiej będzie bezpośrednio z Francją porozumieć się w kwestji długoterminowych kredytów, aniżeli drogą okrężną po przez skomplikowany problem rozbrojenia. Wobec takiego stanu rzeczy oczekiwane jest mające nastąpić w sierpniu spotkanie ministrów francuskich i niemieckich w Baden Baden, gdzie ostatecznie zapaść ma decyzja w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego.

Tarcia między Mac Donaldem i Hendersonem

BERLIN, 29.7. — Premjer angielski Mac Donald odleciał dziś rano o godz. 10 z bogato przybranemi flagami lotniska berlińskiego w Tempelhofie do Londyny, żegnany serdecznie przez Brüninga i Curtiusa.

Mac Donald odbywa drogę do Londynu na angielskim samolocie bombowym. W dniu wczorajszym przybyła w tym celu do Berlina eskadra angielska w ilości trzech samolotów wojskowych. Mac Donald leci w samolocie prowadzonym przez komendanta eskadry.

W berlińskich kołach politycznych wiele mówi się o fakcie, że Henderson i Mac Donald zarówno podróż do Berlina, jak i z powrotem odbyli oddzielnie. Według doniesień z Londynu przyczyn tego należy szukać w rozdźwięku między obu mężami stanu i upadku znaczenia Mac Donalda w łonie Labour Party.

640-TA ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI SZWAJCARJI.

Najstarsza republika świata.

Ojczyzna Wilhelma Tella, legendarnego bojownika, o wyzwolenie Szwajcarji z pod przemocy austrjackiej, święci w dniu 1 sierpnia br. 640-tą rocznicę swego istnienia Federacja Szwajcarska jest więc dzisiaj najstarszą republiką świata.

W dniu 1 sierpnia roku 1291 mieszkańcy kantonów Uri, Schwyz i Unterwalden zakładają Wieczystą Ligę dla obrony przed obcym uciskiem i najazdem. Liga ta była związkiem Federacji Szwajcarskiej. W kilkanaście lat potem Habsburgowie występują przeciwko Lidze, ponoszą jednak dotkliwą klęskę pod Morgarten (1315). Stopniowo skład Ligi powiększa się: przyłącza się Lucerna (1332) i Zurych (1351), kantony Glarus i Zug (1352) i miasto Bern (1353). Liga walczy zwycięsko przeciwko Karolowi Śmiałemu, który ginie w bitwie pod Nancy (1477, a cesarz Maksymiljan uznaje na mocy układu w Bazylei (1499) niezależność kantonów, które w tym czasie doszły już do liczby 13 (liczba ta pozostała do r. 1798).

W XV w. Szwajcarzy zawierają z Francją wieczne przymierze (1516), które trwa aż do chwili wybuchu Rewolucji Francuskiej. W tymże stuleciu Szwajcarja częściowo t.j. prawie połowa jej kantonów — przyłącza się do kościoła kalwińskiego. Wojna religijna, zakończona klęską wyznawców Kalwina i Zwingli'ego pod Cappel, rozdzieliła Szwajcarję na dwa obozy, protestancki i katolicki, usankcjonowała jednak swobodę sumienia. Wewnętrzne niesnaski religijne i polityczne trwają przez 200 lat prawie. Poraz ostatni dwa wrogie obozy spotykają się zbrojnie pod Willmergen w r. 1712, gdzie protestanci osiągają zwycięstwo. Rewolucja francuska sięga swojemi wpływami i do Szwajcarji. W r. 1798 powstaje Republika Helwecka, zamiast dawnej Federacji Szwajcarskiej. Ale już w r. 1803 Napoleon organizuje nową federację z 19 kantonów. W r. 1815 liczba kantonów wynosi już 22 (obecna liczba kantonów). Kongres Wiedeński uznaje Federację Szwajcarską, proklamując jej wieczną neutralność i nienaruszalność jej terytorjum.

W okresie wojny europejskiej Szwajcarja staje się schroniskiem dla bezdomnych, rannych i jeńców wszystkich państw walczących. Konferencja pokojowa w Paryżu (1919) wyraża oficjalnie podziękowanie Szwajcarji za neutralność i pomoc, jaką okazała wszystkim tym, którzy jej potrzebowali. Dla zadokumentowania tej wdzięczności wybrano Genewę jako siedzibę Ligi Narodów.

M. D.

Biedne Niemcy

WYDAJĄ MILJONY.

Sekretarjat jeneralny stowarzyszenia muzycznego w Konserwatorjum Paryskiem ogłasza wobec ulg pieniężnych dla Niemiec:

— W chwili, gdy Francja ma dać podarunek wielu miljardów dla Niemiec, będzie rzeczą pożyteczną zapoznać ogół francuski z wystawnemi wydatkami Rządu Rzeszy na artystów, oraz zestawić to z wydatkami we Francji, na podstawie cyfr budżetowych z r. 1930.

Orkiestra Towarzystwa Koncertów i Konserwatorjum Paryskiego otrzymuje subwencję 60 tys. franków od Państwa, a nie od miasta. Orkiestra Filharmonji w Berlinie otrzymuje od państwa i od miasta 2 miljony 700 tysięcy franków.

Teatry subwencjonowane we Francji otrzymują z budżetu 8 miljonów fr. Teatry niemieckie otrzymują 100 miljonów. Opera w Berlinie sama dostaje 10 miljonów fr., czyli o 2 miljony więcej, niż w Paryżu wszystkie teatry subwencjonowane: Opera, Opera Comique, Komedja Francuska i Odeon razem.

Profesorowie Konserwatorjum Paryskiego mają płace od 10 tys. do 24 tys. fr. rocznie, a w wielkich miastach prowincjonalnych 3 tys. do 5 tys. fr., a w Niemczech profesorowie w wielkich miastach mają po 10 tys. do 15 tys. marek rocznie, czyli 60 tys. do 90 tys. fr.

Biuro ekspansji artystycznej francuskiej zagranicą otrzymuje 480 tys. franków, a Niemcy na swą propagandę naukową, literacką i artystyczną wydają rocznie 350 miljonów marek, czyli 2 miljardy 100 miljonów franków. Że znaczna część tych pieniędzy idzie na budżet Reichswehry, to prawie pewne, boć to zwyczaj naszych sąsiadów. Ale, jeśli zostaje tylko połowa, tj. 1 miljard franków z górą, ileż to jest w porównaniu z 420 tys. we Francji.

I to my mamy czynić ulgi... biednym Niemcom!

W SPRAWIE ZWOŁANIA SEJMU

Pan premjer Prystor wyjechał na krótki „wypoczynek" do swojej posiadłości pod Wilnem. Ponieważ tak się składa, że ta posiadłość leży niedaleko Pikiliszek, gdzie bawi na wywczasach p. minister spraw wojskowych, przeto p. premjer, odwiedzi p. ministra, aby porozmawiać o sprawach państwowych.

Rozmowa tam ma między innemi dotyczyć sprawy nadzwyczajnej sesji parlamentu. W razie gdyby p. minister spraw wojskowych nie miał nic przeciwko temu, sesja ta byłaby zwołana może już z końcem sierpnia, a w każdym razie zaraz po obradach Ligi Narodów czyli około połowy września.

Nie ulega wątpliwości, że czynnikom rządowym i kierownictwu politycznemu obozu rządowego zwołanie sesji byłoby na rękę. Już samo wywołanie wrażenia, że praca idzie pełną parą, że Sejm „współpracuje" z rządem, że obydwa razem walczą z kryzysem, jest z punktu widzenia psychologicznego rzeczą zrozumiałą. Mając murowaną większość i będąc pewnym jej stałości, można sobie pozwolić na sesję, podczas której wprawdzie usłyszy się niejedno nieprzyjemne słowo, ale ostatecznie w głosowaniu zawsze odniesie się „zwycięstwo" nad opozycją.

Nie pora narazie zbyt szczegółowo omawiać ewentualne prace — ewentualnej także — sesji. Ogólnie biorąc, dotyczyłyby one takich ustaw, przez których uchylenie lub zmianę można by odzyskać zwichniętą równowagę budżetu. Tutaj należą: ustawa o podziale administracyjnym państwa, ustawy samorządowe, ustrojowa i finansowa, oraz ustawy podatkowe. Nie wiadomo, czy rząd wniósłby także projekt zmiany ustaw o ubezpieczeniach socjalnych.

Jednak to pobieżne wyliczenie tematów nie wypełnia zamierzonych ram przyszłej sesji. Podobno p. Prystor, w odróżnieniu od swoich pomajowych poprzedników, chce wystąpić z wielkim programem, nie ograniczonym do coraz bardziej blaknącej sprawy zmiany Konstytucji. Byłby to program polityczno - gospodarczy, który, biorąc za punkt wyjścia obecny kryzys, szedłby dość daleko w kierunku zmiany społecznego i gospodarczego ustroju państwa. Wyraźniej mówiąc, p. Prystor zapatrzony jest w niektóre wzory innych dyktatur i chciałby uzdrowić nasze stosunki gospodarcze przez powszechną kartelizację i syndykalizację. Byłoby to do pewnego stopnia upaństwowienie kapitału i pracy, nad którymi unosiłby się rząd jako czynnik „nadrzędny".

O drogach realizacji tego symplistycznego i nie oryginalnego pojmowania rzeczy pomówimy innym razem. Prawdopodobnie nie byłoby wygodnie przeprowadzać poszczególne ustawy ze wszystkiemi detalami przez Izby parlamentarne, ale taktycznie bardziej wskazane byłoby udzielenie rządowi pełnomocnictw, w ogólnie przez Sejm i Senat zakreślonych ramach. Tęsknota do dekretów jest w pewnych sferach obozu rządowego bardzo silna. Szczególny zaś zachwyt wywołał dekret Hindenburga, skutkiem którego zamknięto w Niemczech cały szereg pism opozycyjnych.

Obóz narodowy nie ma nic przeciw zwołaniu sesji sejmowej choćby natychmiast. Wprawdzie po obecnym rządzie i zależnej od niego większości parlamentarnej niczego dobrego się nie spodziewamy, a wiemy zgóry, że nasze wnioski będą odrzucone. Niemniej jednak, traktując w obecnej sytuacji parlament jedynie jako względnie wolną trybunę, uważamy, że trzeba tę trybunę otworzyć.

Zbliżająca się jesień będzie najcięższą ze wszystkich dotychczasowych w wolnej Polsce. Przyjdą chwile, w których społeczeństwo będzie musiało borykać się z różnemi trudnościami, walczyć na kilka frontów równocześnie. Jest rzeczą niezmiernej wagi wskazać społeczeństwu zarówno grożące na zewnątrz i wewnątrz niebezpieczeństwa jak i skuteczne sposoby zapobiegania im. Ten obowiązek musi chce spełnić obóz narodowy, między innemi także za pomocą trybuny parlamentarnej.

Niechaj zatem jeszcze raz zetrą się trzy zasadnicze orjentacje polityczne: socjalistyczna, „sanacyjna" i narodowa. Niech staną do walki na platformie trapiącego państwo nasze kryzysu.

Społeczeństwo nie może już dłużej ograniczać się do wygodnej roli widza, ani nie powinno dłużej namyślać się, za kim ma iść. Musiałoby w interesie państwa i własnym stanąć wyraźnie za jednym z walczących obozów i przechylić szalę zwycięstwa na jego stronę.

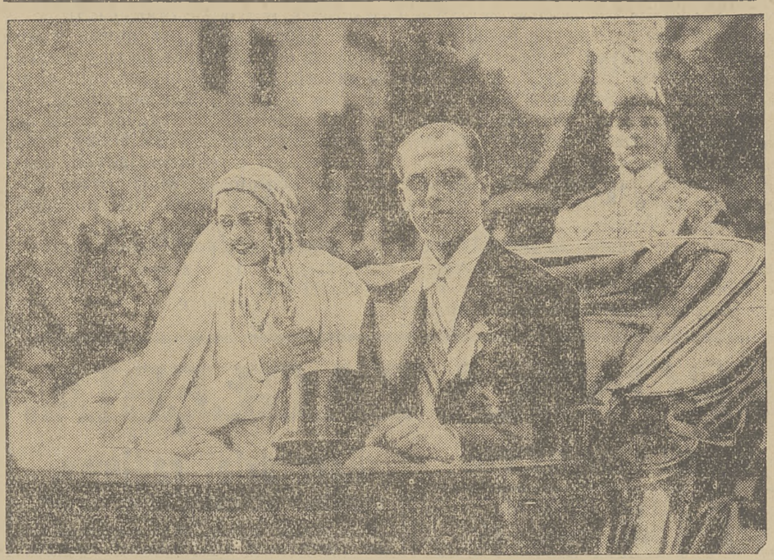
Ponieważ dyskusja sejmowa może tę decyzję społeczeństwa przyspieszyć, przeto pragniemy, by Sejm był zwołany.

M. K.



ferencji tylko jednych Francuzów nie rozczarowało. Zwarzony nastrój udzielił się i masom, które odjeżdżających delegatów żegnały z zimną obojętnością.

L. K-ski.



Księżniczka rumuńska Ileana i arcyksiążę Antoni Habsubrg w drodze z kościoła po uroczystościach ślubnych.

Niemcy w Paryżu i Londynie

W „NIEBIESKIM PTAKU" — PANIKA WŚRÓD NIEMCÓW W PARYŻU. — MANIFESTACJA NA DWORCU PÓŁNOCNYM. — W LONDYNIE. —

Paryż, w Lipcu.

W luksusowym pociągu, kursującym między Brukselą i Paryżem, noszącym poetyczną nazwę „L'oiseau bleu", (niebieski ptak), rozegrała się bezpośrednio przed przyjazdem niemieckich ministrów do Paryża następująca scena: dwaj Niemcy spożyli obfity obiad w wozie restauracyjnym i chcieli zań zapłacić markami, których płatniczy nie przyjął. Obaj panowie, bogaci przemysłowcy ze Stutgartu, oświadczyli, że nie posiadają innych pieniędzy i upierali się przy zapłacie markami. Płatniczy oświadczył im wówczas, że na najbliższej stacji będzie zmuszony oddać ich w ręce policji, wobec czego przemysłowcy **znaleźli funty szterlingów — wyrównali rachunek w walucie angielskiej.**

Gdy przemysłowcy niemieccy przybyli do Paryża i zetknęli się z licznymi swymi rodakami, którzy przybyli tu dla spędzenia wakacyj lub dla zwiedzenia wystawy kolonjalnej, wpadli w formalny chaos. Banki odmawiały przyjmowania marek niemieckich, agencje podróży i kasy kolejowe nie chciały im sprzedać biletów za marki. Agencje podróży były poprostu oblężone. Turyści niemieccy z godziny na godzinę oczekiwali jakiegoś wydarzenia, które zmieni sytuację i pozwoli im wyjechać z Paryża i wrócić do Niemiec.

Poleciały do Berlina szyfry i wreszcie po 24 godzinach ambasada zaczęła rejestrować tych, którzy chcieli wyjechać do granicy niemieckiej i, nie posiadając odpowiednich zapasów obcych walut, zakupiła w jednej z agencji podróży na kredyt bilety, umożliwiając licznym turystom powrót do kraju. Skorzystało z tego wielu, jednak nie wszyscy. Znalazło się sporo innych, którzy wierzyli, że sytuacja musi się zmienić. Chcieli być świadkami przybycia do Paryża kanclerza **Brüninga i ministra Curtiusa.**

W oznaczonym dniu wmieszali się w tłum, zgrupowany wokół dworca północnego. A tłum był gęsty. Od **chwili podpisania Traktatu Wersalskiego Paryżanie nie widzieli ministrów niemieckich.** Gawiedź ciekawa była, jak wyglądają ci, którzy utrzymują świat w stanie stałego podniecenia. Ruchliwy prefekt policji przygotował się na wszelkie niespodzianki i gęsto obstawił dworzec i dojścia do niego policją. Było to jednak zbyteczne. Lud paryski jest wybuchowy, to prawda, ale jest również nietyle gościnny, ile przyzwyczajony do wszelkiego rodzaju niezwykłych wizyt, które przyjmuje z godnością. Mimo deszczu, zebrało się wokół dworca **około 5.000 ludzi.** Gdy z dworca wyszli ministrowie francuscy w towarzystwie ministrów niemieckich, z za podwójnego kordonu policji z podniosły się okrzyki: **Niech żyje Laval! Niech żyje Briand!**

I oto nagle, ku ogólnemu zdziwieniu, tu i tam dały się słyszeć izolowane okrzyki! Niech żyją Niemcy! Było to zbyt wyraźne. Nawet najbardziej pacyfistycznie usposobiony Francuz takiego okrzyku wznieść nie mógł. Turyści niemieccy, którzy nie korzystali z oferty ambasady, zrobili swoje. Spełnili to, co uważali za swój obowiązek.

Zgoła inaczej przedstawiało się przyjęcie delegatów państw europejskich w Londynie. Anglicy mają zbyt wiele trosk własnych i są przytem zimnokrwiści. Nikomu nie wpadło do głowy oczekiwać pod dworcem Victoria na przybycie delegatów. Na delegatów francuskich nikt wogóle nie zwrócił uwagi. Labourzyści nie nastrajają nas przyjacielsko dla Francji. Z drugiej strony objawia się w masach angielskich pewnego rodzaju zawiść do Francji za jej dobrobyt, za jej gospodarczą wyższość nad dumnym Albionem. Jedno z pism francuskich pisało z przekąsem, iż należy uważać za objaw pomyślny iż **w Brianda nie rzucono kilku pomidorami.** Ministrowie niemieccy poznani zostali tu i tam w przejeździe. Przecież to krewni, którym grozi ruina. Należy dodać im otuchy. Więc ten i ów uchylił przed nimi kapelusza milcząco i czekał na oddanie ukłonu.

Wobec takiego przyjęcia można było zgóry przewidzieć, jakie będzie pożegnanie. Rezultaty konferencji londyńskiej zawiodły wszystkich, z wyjątkiem Francuzów. Delegaci francuscy powiedzieli sobie jeszcze w Paryżu, że na konferencji nie będzie mowy o niczem innem, jak o pomocy dla Niemiec. Więc niepowodzenie kon-

Szantaż niemiecki

NA BOLSZEWIZM.

Znany pisarz Clement Veutel pisze w „Le Journal" paryskim:

Istnieje ze strony Niemiec szantaż przez bolszewizm, podobny do szantażu człowieka, który mówi, że, jeśli nie, to popełni samobójstwo. Ale tego szantażu jednostka uprawiać nie może nawet wobec ludzi najnaiwniejszych. Na nikogo bowiem nie podziałałoby takie ultimatum:

— Pożycz sto franków, albo zostaję komunistą.

Szantaż na bolszewizm jest możliwy tylko dla całego narodu. Gdy kraj taki znajduje się w rozpaczliwem położeniu finansowem, posyła do krajów cudzoziemskich, mianowicie tych, gdzie są pieniądze, emisarjusza, który oświadcza:

— Potrzeba nam 20 miljardów, aby się postawić na nogi. Pożyczcie nam w imię solidarności międzynarodowej. Jeśli nie, sprawa jest prosta: u nas będzie bolszewizm, a ponieważ jest to zaraźliwe, przyjdzie i do nas.

Mało brakuje, a naciągacz powiedziałby:

— Ja nie proszę o usługę, ja ją oddaję, bo podaję wam sposób, jak możecie, stosunkowo tanio, uniknąć rewolucji społecznej.

Jaką odpowiedź trzeba zostawić dla takiego pana u portjera Banku Francuskiego?

Dużo o tem teraz rozprawiają, ale mnie się zdaje, że ten naciągacz trochę przesadza, biorąc słynny nóż w zębach, aby go przykładać do gardła.



NIESPOKOJNY DUCH.

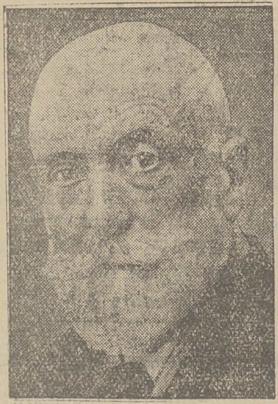
W Ouchy (Szwajcarja) zmarł znany polityk alzacki ks. Wetterle. Ks. Wetterle był do roku 1914 posłem alzackim w Reichstagu i występował gwałtownie przeciwko Niemcom. Po zwróceniu Alzacji Francji zaczął walkę z rządem francuskim i musiał opuścić kraj.

Kongres lotników

TRANSATLANTYCKI.

Z inicjatywy włoskich sfer lotniczych zamierzone jest zwołanie jeszcze w bieżącym roku do Rzymu międzynarodowego kongresu wszystkich lotników, którzy przelecieli przez Atlantyk.

Prawdopodobnie Włosi będą na kongresie najliczniej reprezentowani z racji swego niedawnego przelotu grupowego przez Atlantyk południowy, z gen. Balbo na czele.



ŚMIERĆ SŁYNNEGO PSYCHOLOGA.
W Szwajcarji zmarł słynny psycholog prof. August Forel, autor wielu dzieł.

UWAGI.

Oszczędności w samorządach.

Wczoraj „Kurjer Zachodni" podał treść okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych o zmniejszeniu wydatków związków komunalnych, do czego ma prowadzić, między innemi, zredukowanie liczby biur, wydziałów i t. p.

Zarządzenie to w obecnej sytuacji gospodarczej kraju jest prostą jej konsekwencją, niewesołą coprawda, ale konieczną. Wprowadzanie oszczędności nie odbywa się nigdy bez bolesnych operacyj i zawsze pociąga za sobą ofiary.

Taką ofiarą w Magistracie sosnowieckim padnie niewątpliwie wydział szkolny. Już niejednokrotnie przy uchwalaniu budżetu miasta zwracano uwagę na zbędność tego wydziału. Powstał on w dobie tworzenia się państwa i szkolnictwa polskiego, gdy szkolnictwo powszechne całkowicie wchodziło w zakres kompetencji samorządu, tak, jak za czasów zaborczych. Magistrat wypłacał pensje nauczycielom, Magistrat miał pewien wpływ na kierunek pedagogiczny w szkołach.

Sytuacja jednak uległa zasadniczej zmianie, gdy szkolnictwo zostało przejęte przez państwo. Obecnie Magistrat dostarcza tylko szkołom lokali; względnie buduje gmachy szkolne, co należy do wydziału budowlanego, oraz dostarcza pyłochłony, ścierki, kredę i t. p. co znów wchodzi właściwie w zakres działania wydziału gospodarczego, a wydział szkolny jest tu tylko między wydziałem gospodarczym a szkołą pośrednikiem. Nawet wykazy statystyczne dostarczane są przez kierowników szkół inspektoratowi szkolnemu, skąd dopiero miejski wydział szkolny czerpie swe wiadomości, w dość małym tylko stopniu potrzebne do szczęścia szkołom.

Jeżeli więc chodzi o rzeczywiste oszczędności w samorządzie sosnowieckim w myśl okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych, to według wszelkiego prawdopodobieństwa oszczędność ta zacznie się od wydziału szkolnego. Zbędność tego wydziału jest aż nadto widoczna.

Rzecz prosta, że pracownicy, wykwalifikowani i wiele lat zajęci w biurach Magistratu, nie powinniby z racji zniesienia wydziału tracić swych posad. Mogliby być zajęci w innych wydziałach, do których przyjmowane są niejednokrotnie nowe siły, co wywołuje w opinji zdziwienie, bo z jednej strony stosuje się redukcje, z drugiej przyjmowani są nowi pracownicy.

(Ć.).

Ludność większych miast polskich

W LATACH 1921 I 1931.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ludność większych miast w Polsce w dniu 30 września 1921 r., tj. w chwili pierwszego powszego spisu ludności w Polsce, oraz w dniu 1 stycznia 1931 r. przedstawiała się następująco: Warszawa w 1921 r. 937.000 mieszkańców, w 1931 r. — 1.115.000 mieszkań. (wzrost w ciągu 10 lat o 178.000); Łódź w 1921 r. — 452.000, w r. 1931 — 606.000 (wzrost o 154.000); Poznań w 1921 r. — 169.000, w 1931 r. 248.000 (wzrost o 79.000); Lwów w r. 1921 — 219.000, w 1931 r. — 242.000 (wzrost o 23.000); Kraków w r. 1921 — 184.000 w 1931 r. — 212.000 (wzrost o 28.000); Wilno w r. 1910 — 181.000 (brak danych z r. 1921), w r. 1931 — 209,000 (wzrost w ciągu 21 lat o 28.000); Katowice w r. 1910 — 43.000 (brak danych z r. 1921), w 1931 r. — 131.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 88.000); Lublin w r. 1921 — 94.000, w r. 1931 — 122.000 (wzrost o 28.000); Bydgoszcz w 1921 r. — 88.000, w 1931 r. 118.000 (wzrost o 30.000); Częstochowa w r. 1921 — 80.000, w r. 1931 — 114.000 (wzrost o 34.000); Sosnowiec w r. 1921 — 86.000, w 1931 r.—102.000 (wzrost o 16.000) i wreszcie Białystok w r. 1921 — 77.000, w 1931 r. — 100.000 mieszkańców (wzrost o 23.000).

Ostateczne stwierdzenie,

że woda z Maczek jest dobra.

W dniu wczorajszym specjalna komisja powołana na skutek zarządzenia czynników rządowych badała wodę w Państwowych Zakładach wodociągowych w Maczkach, w basenie Zagórza, w sieci Sosnowca oraz wodę w Białej Przemszy, przyczem badania przeprowadzono aż po Sławków. Badania te potwierdziły dotychczasowe, że woda jest absolutnie dobrą i niema mowy o jakimkolwiek zanieczyszczeniu. Analiza wody w Białej Przemszy stwierdziła, że pod Sławkowem znajduje się w wodzie stosunkowo mocny procent żelaza, który jednak po przefiltrowaniu wody spada do 0,1 miligrama w litrze (dopuszczalny odsetek w wodzie dobrej 0,3).

Tak więc jeszcze raz można z satysfakcją stwierdzić, że alarmy o zmianie smaku, czy zanieczyszczeniu okazały się z gruntu nieuzasadnione. O tem jak publiczność reaguje czule na tego rodzaju sugestje świadczy fakt, że pojawienie się alarmujących wiadomości konsumcja wody przez kilka dni spadła z 12.000 litr. do 9.000 litr. dziennie. Dopiero po pojawieniu się uspakajających komunikatów, konsumcja wody wzrosła ponownie do 12.000 litr.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 CZWARTEK

Dziś Julitty M.
Jutro Ignacego W.
Wschód słońca 3 m. 53.
Zachód „ 19 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Alraune".

× **Z POCZTY.** Kolonja „Staszic" została wyłączona z zamiejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowego nr. 1 w Sosnowcu i włączona do miejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Modrzejowie.

× **OBNIŻENIE CEN MĄKI I CHLEBA.** W piątek dn. 31 b.m. odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej przy Magistracie Sosnowca, na którem zostaną obniżone ceny mąki żytniej, chleba i bułek.

× **CENY MIĘSA BEZ ZMIANY.** W ub. wtorek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem miano ustalić nowe ceny na mięso. Na wniosek rzeźników ceny mięsa pozostawiono bez zmiany.

× **SPIS LUDNOŚCI POLSKI ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 9 GRUDNIA.** Główny urząd statystyczny ma zamiar w roku bieżącym przeprowadzić wyznaczony powszechny spis ludności w Polsce — w dniu 9 grudnia.

Zgodnie z międzynarodową konwencją statystyczną, spisy ludności odbywają się zawsze z końcem roku.

Przeprowadzenie spisu, jak obliczono, pociągnie za sobą wydatki około 2,000.000 złotych.

× **SPORY O ŚWIADCZENIA NA RZECZ KAS CHORYCH NIE PODLEGAJĄ SĄDOM.** Sąd Najwyższy, z racji rozpatrywania sporu pomiędzy Kasą chorych w Kobryniu, a jednym z ubezpieczonych, wydał orzeczenie, że spory o świadczenia pomiędzy kasą a jej członkami nie podlegają rozpoznaniu w drodze sądowej, nawet w tym wypadku, gdy jest niezgodna komisja rozjemcza.

× **W SPRAWIE ZWOLNIENIA OD PŁACENIA SKŁADEK DO KAS CHORYCH.** W związku z zatargiem, jaki powstał w Powiatowej Kasie chorych w Płocku, na tle zwolnienia od uiszczenia składek ubezpieczeniowych, Sąd Najwyższy uznał, że za bezpośrednio zastępcę właściciela może być uważana osoba, zastępująca go na podstawie różnego rodzaju stosunków umownych, a niekoniecznie na podstawie zarejestrowanej prokury. Ustanie zatem obowiązku ubezpieczenia osoby zastępującej właściciela, nie jest uzależnione od orzeczenia zarządu Kasy chorych, lecz od jednostronnego oświadczenia pisemnego tej osoby, iż nie życzy sobie korzystać z ubezpieczenia.

Nasz dział radjowy.

RADJOWY KONCERT SYMFONICZNY.

Dnia 31. hm. o godz. 20.15 rozgłośnie polskie transmitować będą z Doliny Szwajcarskiej koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego z udziałem jako solisty świetnego tenora, Umberto Macues'a. W wykonaniu tego artysty usłyszą radjosłuchacze dwie pełne wdzięku i melodyjnej harmonji arje Pucciniego — z opery „Cyganerja" i „Manon Lescaut", oraz arję z opery „Werter" Massnet't. W części symfonicznej między innemi pełna charakterystycznego wyrazu symfonja Czajkowskiego.

PROGRAM RADJOWY.

CZWARTEK 30 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny— 15.25 Odczyt p.t.: „Radość lata" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa — 16.00 Koncret z płyt gramofonowych — 16.50 Odczyt — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Powojenna literatura czeska i słowacka" dr. B. Vydra — 18.00 „Zapomniane opery" — solistka p. A. Kitschmann 1. G. Verdi Arietta z op. „I due Foscari" 2. F. Flotow Arja z op. „Stradella" 3. Bellini Cavatina z op. „Norma" 4. L. Delibes z op. „Kasia": a) Dumka b) Piosnka słowiańska. 5. A. Adam Arja z op.: „Pocztyljon z Lonjumeau 6. R. Planquet Arjetta z op. „Panurge" 7. A. Maillart z op. „Dzwonek pustelnika": a) Kuplet b) Arja — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikat meteorologiczny — 19.35 Komunikaty harcerskie — 19.50 Pogadanka muzyczna — p. F. Szopski — 20.00 Transmisja z Salzburga: op. „Małżeństwo w Tajemnicy" — Cimarosy — 22.35 Komunikat meteorologiczny — 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

× **CIEMNOŚCI W TUNELU.** W tunelu na ul. Piłsudskiego jest fatalne oświetlenie i przeważnie panuje tam skandaliczna ciemność, która spowodować może tragiczne skutki. Może odpowiednie czynniki zechcą się zainteresować tą sprawą. Informujemy: po jednej stronie światła zupełnie niema, a po drugiej.. nic nie widać.

× **ULICA SZKLARNIANA.** Może Magistrat m. Sosnowca zwróci uwagę na zaniedbaną i zanieczyszczoną ulicę Szklarnianą. Dziwić się należy, że w śródmieściu Sosnowca może znajdować się śmietnik - ulica i że nikt z obywateli 100.000 miasta dotychczas nie zwrócił uwagi na ulicę Szklarnianą i na znajdujące się w tej ulicy rupiecie wszelkiego rodzaju.

× **FAŁSZYWY ALARM.** Onegdaj wieczorem mieszkańcy Czeladzi zaalarmowani zostali syreną straży ogniowej. Na szczęście alarm spowodowany przez jednego z miejscowych urzędników, okazał się fałszywy.

Urzędnik ten zauważywszy na jednym z gmachów silny płomień zaalarmował telefonicznie straż, po sprawdzeniu jednak okazało się że reparujący dach blacharze ustawili na dachu kociołek z ogniem, co wywołało alarm

Kto będzie zwolniony

Z OPŁAT EMERYTALNYCH?

Wobec sprzecznego komentowania ostatnich wyjaśnień władz w przedmiocie wprowadzenia noweli do ustawy emerytalnej dnia 18 marca w sprawie zwolnienia od obowiązku uiszczania opłaty emerytalnej tych funkcjonarjuszów państwowych, którzy wnieśli już te opłaty do skarbu państwa za okres 35 lat policzalnych do wysługi emerytalnej lub za których przekazane zostały składki ubezpieczeniowe, a którzy w dalszym ciągu pozostaną na służbie państwowej, należy wyjaśnić, że zwolnienie to dotyczy tylko tych funkcjonarjuszów, którzy uiścili opłaty emerytalne za cały okres 35-letniej służby państwowej do skarbu państwa polskiego, albo za których do tegoż skarbu państwa przelane zostały sumy składek ubezpieczeniowych za określony czas przez zakłady ubezpieczeń społecznych.

Natomiast zwolnienie od obowiązku dalszego uiszczania opłat emerytalnych przez pozostających w czynnej służbie funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, których wysługa emerytalna składa się również z lat służby w b. państwach zaborczych, nie może mieć miejsca zależnie od faktu uiszczania przez nich w czasie trwania służby w b. państwach zaborczych opłat emerytalnych, a to wobec wyraźnego przepisu ustawy, który wyszczególnia tylko opłaty wniesione do skarbu państwa polskiego, natomiast lata służby zaborczej zaliczone są obecnie na mocy art. 81 ustawy emerytalnej bezpłatnie i w całości do wysługi emerytalnej w państwie polskiem, które żadnych należności z tego tytułu od b. państw zaborczych nie otrzymało.

Nowela nie tyczy się również funkcjonarjuszów, którzy mają zaliczone do wysługi lata pracy zawodowej, ponieważ zaliczenie to na zasadzie art. 97 następuje bezpłatnie, oraz wszelkich innych okresów, zaliczonych bezpłatnie do wysługi emerytalnej, jak służby w organizacjach i formacjach wojskowych i t.p. Jak z tego wynika, że przepis powyższy znajdzie swe praktyczne zastosowanie dopiero po 35 latach, licząc od dnia 1 października 1925 r.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Szlamy Sztajnberga w Strzemieszycach, skradziono zegarek, dwa pierścionki oraz dwie sztuczki płótna, wartości 347 zł.

Z budki Władysława Nowickiego w Sosnowcu (Staropogońska 8), skradziono w nocy z wtorku na środę większą ilość różnego obuwia. Poszkodowany oblicza swe straty na 2000 zł. Odszukaniem złodziei zajęła się policja.

Na co idą opłaty rodziców

w szkołach państwowych?

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

Jak wiadomo, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego oprócz budżetu, który podlega ogólnym losom redukcji, kompresji kontroli i t. p. dysponuje innym dodatkowym budżetem, którego nikt nie kontroluje, i którym Ministerstwo, ufne w brak kontroli, gospodaruje, bardzo dowolnie.

Mowa to o funduszu z t. zw. **taks administracyjnych** w szkolnictwie średniem ogólnokształcącem.

Wbrew postanowieniu Konstytucji na rodziców uczniów szkół średnich nałożono obowiązek ponoszenia znacznych opłat. Aby nie popadać w zbyt jawną sprzeczność z Konstytucją i budżetem, opłaty te uzasadniono w ten sposób, iż przeznaczone są one na zwrot wydatków na materjały i przyrządy użytkowane przez uczniów.

Rodzice opłaty te ponosili, licząc się z tem, że opłata ta przeznaczona jest na cele nauki ich dzieci i pozostaje w zakładzie szkolnym.

Z opłat tych zaczęto najpierw opłacać wydatki rzeczowe szkoły, a więc komorne lokalu szkolnego, opał, światło, następnie zaczęto opłacać pomoc kancelaryjną i służbę. Już te wydatki wychodziły poza plany i zamiary rodziców płacących ten haracz.

Następnie część funduszu, i to znaczną, przekazano władzom centralnym. Z funduszu tego opłaca się różne lokale wycieczkowe, kupuje względnie zajmuje nowe lokale szkolne. Mało tego, zaczęto z tych funduszów opłacać różne czynności urzędników administracji szkolnej, a następnie ten fundusz stał się źródłem udzielania różnych zapomóg osobom pozostającym ze szkołą średnią w bardzo luźnym i wątpliwym związku.

Działo się to wszystko z tego powodu, że nikt nie miał możności kontrolowania, na jakie cele używany jest fundusz ściągany z rodziców. Działo się to pod pozorem, że wszystkie tego rodzaju wydatki związane są z interesem szkoły, do której uczeń uczęszcza.

Widocznie opłaty te były zbyt wysokie w stosunku do rzeczywistych nawet tak rozwiniętych potrzeb, gdyż świeże zarządzenie Ministerstwa (z 9 lipca), podpisane przez p. wiceministra Pierackiego nakazuje, aby z funduszu taks administracyjnych pokrywane były wydatki na:

1) podróże służbowe i ryczałty objazdowe **inspektorów szkolnych,**

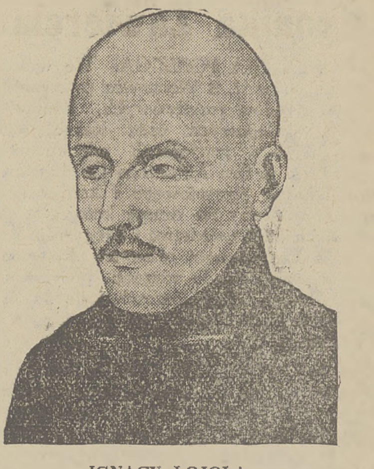
2) druki szkolne i częściowe pomoce naukowe **w szkołach powszechnych,**

3) komorne, druki szkolne, wydatki, na remont, konserwacje i urządzenie lokali **w seminarjach nauczycielskich,**

4) wszystkie wydatki w szkołach średnich poza wydatkami osobowemi na siły nauczycielskie,

5) podróże służbowe **wizytatorów szkolnych.**

Czy nie znajdzie się nikt, aby położyć tamę takiej samowoli władz szkolnych, nakładających na rodziców uczniów szkół średnich podatki przeznaczone na cele nie mające nic wspólnego z temi szkołami, i aby poddać pewnej kontroli tak poważne fundusze społeczne?



IGNACY LOJOLA.

31 lipca upływa 375 rocznica śmierci założyciela zakonu OO Jezuitów.

15 minutowe posiedzenie

Rady przybocznej w Będzinie.

Onegdaj w Będzinie odbyło się posiedzenie rady przybocznej, które osiągnęło rekord „sprawności", trwając zaledwie kwadrans.

Posiedzenie to spowodował r. Rechnic, który mimo zgody na pożyczkę kolektorową, nie chce mieć nic wspólnego z tym „interesem" i nie przyjął mandatu członka „komisji budowy kolektora".

Miejsce r. Rechnica w komisji zajął p. Szwajcer. Prócz tego przyjęto odczytany przez p. komisarza protokół z ostatniego posiedzenia.

Bezpośrednio po posiedzeniu rady odbyło się posiedzenie komisji budowy kolektora, na którem p. komisarz Rzeczkowski miał odsłonić przed radnymi rąbek tajemnicy otaczającej całą sprawę związaną z kolektorem.

O czem mówiono na komisji nie wiadomo, zamysły bowiem p. komisarza otaczane są coraz staranniej mgłą tajemnicy. W każdym razie czujemy się w obowiązku przypomnieć p. komisarzowi, że dekret o samorządzie mówi, iż sprawy dotyczące zaciągania pożyczek nie mogą być omawiane na tajnem posiedzeniu, tylko na jawnem. Cel takiego przepisu jest jasny: ludność, którą obciąża się taką pożyczką, musi widzieć co to będzie za pożyczka i w jaki sposób będzie zaciągana. Oczywiście — **władza komisaryczna jest przeciwieństwem biegunowem samorządu.** Można jednak przypuszczać, że w tym wypadku i w interesie władzy komisarycznej leżeć powinno, aby ze sprawy tranzakcji pożyczkowej nie czynić zbyt wielkiej tajemnicy.

To zasadnicza strona zagadnienia. Jest w tej sytuacji i druga strona: — faktyczna.

Dla kogo właściwie w tej chwili p. komisarz ma zamiar zaciągać pożyczkę: dla miasta? Chyba nie. Jak słychać bowiem miasto nie może zaciągnąć pożyczki, natomiast może zaciągnąć przedsiębiorca, który da gwarancje instytucji, udzielającej kredytu, a stawia warunek, że **on budować będzie kolektor.** Miasto ma dać owemu przedsiębiorcy kontrgwarancję hipoteczną, że w terminie i całości spłaci ową pożyczkę.

Proszę sobie teraz wyobrazić ów język, **jakim będzie się porozumiewać nieznany dotychczas przedsiębiorca z Magistratem w sprawie kosztów budowy.** I dlatego już dziś można powiedzieć, że jeżeli ta pożyczka dojdzie do skutku w tej koncepcji to **będzie ona pożyczką dla przedsiębiorcy, a nie dla miasta.**

I dlatego też lepiej byłoby skończyć z tajemniczością komisaryczną, która na zdrowie miastu nie wyjdzie.

Z życia Koziegłów

OSOBLIWY SPOSÓB BUDOWANIA ULICY.

Przez Koziegłowy przechodzi szosa państwowa, na której panuje duży ruch. Szosa od szeregu lat nie reparowana, zniszczona nietylko nawierzchnia ale i podkład. Z wiosną zwieziono kamień tłuczony do reparacji szosy i złożono go po obu stronach ulic gen. Hallera, Częstochowskiej i Świętokrzyskiej, utrudniając bardzo ruch. Zwłaszcza przy najwęższej z tych ulic, Częstochowskiej, wskutek pryzm kamieni przejazd jest bardzo wąski, przy mijaniu wywracają się wozy ze zbożem, a o większy wypadek też nie trudno. Mieszkańcy miasta zwracali się do p. starosty będzińskiego oraz inżyniera powiatowego z prośbą o przyśpieszenie rozpoczęcia robót drogowych i rozsypanie szabru. Okazało się, że na roboty... zabrakło pieniędzy. Wtedy Koziegłowianie zaofiarowali się sami, że rozsypią kamień bezpłatnie, i prosili jedynie o uwałowanie drogi. Otrzymano odpowiedź, że jest wyraźny rozkaz, aby nic nie robić, zresztą jeżeli gmina zapłaci za użycie wału, to może...

Po kilku dniach jednak rozpoczęto robotę: zjawił się jedyny dróżnik z widłami, taczką, wiadrem wody i pałką do ubijania drogi. Zdziwieni Koziegłowianie wylegli na ulice, bo takiego obrazka jeszcze nie widywano nigdy. Dopiero teraz w czasach sanacyjnych z takim rozmachem jeden dróżnik wziął się do budowy. Nie starczy mu na dokończenie zaczętego dzieła lat życia, ale... robota idzie.

Zanim jednak kiedyś zbudowane zostaną w ten sposób jezdnie na ulicach koziegłowskich, tymczasem liczne autobusy, jeżdżąc po wybojach. podczas deszczu opryskują pobliskie domy i nieco dalsze, pięknie pomalowane w roku ubiegłym na rozkaz pana ministra Składkowskiego.

Na ulicach w dni pogodne tumany kurzu, co nie przyczynia się do stanu zdrowotnego. Niedawno p. dr. Pajchel stwierdził, że około 80 proc. dzieci szkolnych w Koziegłowach zagrożonych jest gruźlicą. Nie sam kurz uliczny temu coprawda winien, ale winien dużo.

Taki to los mieszkańców miasta Koziegłowy w latach radosnej twórczości.

T. K.



Anny Johnson po nieudanym locie poprzednim, znów leci do Tokio.

W sprawie kosztów

BADANIA LEKARSKIEGO.

Wobec wątpliwości, jakie wynikły w sprawie przyznawania zwrotu kosztów badania lekarskiego funkcjonarjuszów państwowych, przenoszonych w stan spoczynku, lub ze stanu powołanych do służby czynnej, Ministerstwo spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem do wszystkich wojewodów zarządziło, co następuje: W wypadku, gdy funkcjonarjusze lub emeryci poddawani są badaniu lekarskiemu na zarządzenie władz w tym celu muszą odbyć podróż; podróż ta ma charakter służbowy i wobec tego winni oni otrzymać zwrot kosztów podróży i djet w myśl odnośnych przepisów. Natomiast gdy funkcjonarjusze państwowi lub emeryci poddawani są badaniu lekarskiemu na skutek własnej prośby albo odwołania, mają prawo do zwrotu kosztów podróży i djet tylko w takim wypadku, jeśli badanie lekarskie wykazało słuszność prośby lub odwołania. W wypadku, gdy funkcjonarjusz lub emeryt zostaje skierowany przez komisję lekarską do szpitala lub kliniki, wówczas koszty leczenia i pobytu w szpitalu pokrywa skarb państwa.

GŁOSY PUBLICZNE.

„Zródło" ale nie zdrowia

Apel mieszkańca Pogoni do Magistratu.

Dużo mówi się w Sosnowcu o higjenie, o stanie sanitarnym miasta i t. p. zwłaszcza w ostatnim czasie po uruchomieniu wodociągów i kanalizacyj. Jakie są jednak braki i jak gwałtowne kontrasty można zaobserwować pod tem względem niejednokrotnie na nieznacznej przestrzeni, niech świadczy następujący fakt:

Przy ul. Staropogońskiej na Pogoni istnieje studnia wodociągowa. Niedaleko od niej, przy ul. Górniczej obok Czeladzkiej znajdują się **dwie studnie publiczne z wodą źródlaną** t. zw. **„stoki".** Studnie te założył, zaopatrzył pompami i stale konserwował Magistrat. Tutaj przed założeniem wodociągów zaopatrywała się w wodę prawie cała Pogoń. Od paru miesięcy zepsutych **pomp nie miał kto zreperować.** Ludność poradziła sobie w ten sposób, że **zrobiła w deklach przykrywających otwory i przez nie czerpie wodę bezpośrednio naczyniami.** W ten sposób w wodzie używanej przez wielu do jedzenia płucze się wszystkie naczynia, bardzo często służące do pojenia bydła i t. p. Zrozumiałą jest rzeczą, że taki stan jest w najwyższym stopniu niehigjeniczny, a sama studnia **może się stać źródłem zarazy,** pomijając już **niebezpieczeństwo utonięcia w studni,** grożące (zwłaszcza dzieciom) osobom czerpiącym wodę (były już nawet wypadki wpadnięcia.)

Zdawałoby się, że z chwilą uruchomienia wodociągów studnie te okażą się zbędne, jednak tak nie jest. Stąd korzystają obecnie **całe dziesiątki osób bezrobotnych** lub tak sytuowanych, że muszą się liczyć z groszowemi wydatkami na wodę wodociągową. Ten wzgląd sam przez się wystarcza dla wykazania potrzeby „stoków". Gdyby nawet przypuścić, że wydatkowanie niewielkich sum na wodę nie będzie stanowiło specjalnych trudności dla tych ludzi to w tym wypadku pozostaje fakt, że jedna studnia wodociągowa nie potrafi zaopatrzyć w wodę wszystkich mieszkańców całej północno-zachodniej części Pogoni.

Jeśli potrzeba „stoków" jest uzasadnioną z jednej strony a stan wysoce nie sanitarny i czerpanie wody w sposób wprost barbarzyński stwierdzono z drugiej, należałoby w jak najkrótszym czasie doprowadzić studnie do należytego porządku, zwłaszcza, że nie przedstawia to ani zbyt wielkich kosztów, ani trudności. Cóż kiedy nie ma się te mkto zająć. Zwracano się podobno w tej sprawie do Miejskiego urzędu zdrowia, który poprzednio opiekował się studniami. Jednym efektem był ten, że Magistrat **zdjął zepsute pompy, a w zrozumieniu potrzeb ludności pozostawił otwory do studzien, aby można było przez nie czerpać wodę.**

Jeśli zdrowie mieszkańców przedstawia dla Magistratu jakąś wartość, najwyższy czas, aby załatwiono tą sprawę, drobną napozór lecz fatalne mogącą dać skutki.

Obserwator z Pogoni.

ZE SPORTU.

C. K. S. — UNJA. Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu sosnowieckiego podokręgu piłki nożnej, omawiano sprawę finałowego spotkania C. K. S. — Unja o tytuł mistrza I grupy. Rozgrywkę tę wyznaczono na boisku Warty w Zawierciu, w nadchodzącą niedzielę. Termin tej jednak prawdopodob nie zostanie przesunięty ponieważ kilku graczy C. K. S. jest mocno pokaleczona i pozostaje pod opieką lekarską.

W MYKWIE.

Szloma wychodząc z mykwy: — Kąpać się już wykąpałem. Teraz jeszcze muszę się umyć i mogę iść do domu.

OBAWA DZIECIĘCA.

Ojciec czyta głośno dziennik: „Pismo nasze wyjdzie na święta w ilości 100000 egzemplarzy!

6-cioletni synek przerywa: — Kiedyż to tatuś przeczyta?

Kronika Zawiercia.

× OSTATNIA POSŁUGA. We wtorek 28 b.m. o godz. 8 wieczorem przedstawiciele urzędów państwowych, komunalnych i kolejowych oraz liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadzili zwłoki ś. p. dra Antoniego Gajdzińskiego, lekarza powiatowego i kolejowego, z domu żałoby na rampę kolejową. Po modłach duchowieństwa i odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę kolejową trumnę złożono do wagonu, przybranego zielenią. Zwłoki przewieziono do Radomska, gdzie złożone zostały w grobie rodzinnym.

× TOGI W SĄDZIE GRODZKIM. Od niedawna, zgodnie z zarządzeniem władz sądowych, sędziowie tutejsi oraz adwokaci występują podczas rozpraw sądowych w togach.

× GŁOŚNA SPRAWA. W dniu dzisiejszym w sądzie grodzkim rozpatrywana będzie głośna już sprawa pomiędzy zawiadowcą stacji Zawiercie p. Bednarskim, a kasjerem kolejowym p. B. Łakotą. Sprawa budzi duże zainteresowanie.

× MAGISTRACKA TROSKLIWOŚĆ. Kilkakrotnie już pisaliśmy na tem miejscu o nienormalnym stanie rzeczy, wytworzonym przy ul. Kopernika wskutek bezplanowości ze strony Magistratu. Skutki tej bezplanowości odbiły się na właścicielu domu, p. Ludwiku Wolskim, zamieszkałym przy rogu ulic Kopernika i Górnośląskiej. Przy posesji p. Wolskiego istniał oddawna rów, odprowadzający wody opadowe do rowu głównego obok szosy. Magistrat, budując jezdnię, rów zasypał, ulicę podniósł i blisko pół metra, wskutek czego powstała zapora, uniemożliwiająca odpływ wód opadowych. Podczas onegdajszego deszczu całe podwórze zostało zalane wodą, która grozi już przedostaniem się do mieszkań, a może podmyciem fundamentów. Właściciel domu nie ma żadnej możliwości pozbycia się jeziora na swem podwórzu. Znamienne, że już w roku bieżącym aż cztery komisje badały stan rzeczy i nic nie postanowiły w kierunku zmiany na lepsze. Przed kilku dniami Magistrat zaproponował p. Wolskiemu. aby on dał dreny bezpłatnie do odprowadzenia wody, wtedy Magistrat da ze swej strony robociznę. Dreny kosztować mogą około 200 zł., zaś robocizna kilkanaście zł. Pan Wolski na taką propozycję się nie zgodził, wychodząc ze słusznego założenia, iż nikt nie ma prawa pozbawiać go odpływu wód opadowych z jego posesji, zaś jeżeli wskutek robót magistrackich odpływ wód został uniemożliwiony, to Magistrat powinien ponieść skutki i własnym kosztem założyć dreny. Tymczasem jednak wskutek zaniedbania Magistratu nieruchomość obywatela jest zagrożona poważnie.

× Z MYSZKOWA. Tutejszy oddział P. W. i W. F. wysyła w roku bieżącym 28 swych członków do obozu letniego w Centurji. Tymczasem zaś oddział ma swe wakacje. Uczestnicy pierwszej grupy wrócili już z obozu i są z niego bardzo zadowoleni. Podczas pobytu w obozie korzystają ze zniżek kolejowych i otrzymują zupełne utrzymanie bezpłatnie. Zapisy członków P. W. odbędą się od 1 września do 15 października r.b. Komendanta oddziału p. S. Trząskiego, zastępuje obecnie p. W. Zombek.

× SZTANDARY KOMUNISTYCZNE. Nocy onegdajszej w kilku dzielnicach miasta, utartym zwyczajem na przewodach telefonicznych powywieszane zostały sztandary komunistyczne z hasłami bolszewickiemi. Policja skrzętnie pousuwała je, chociaż uczyniłby to samo wczorajszy deszcz rzęsisty, który ponadto flagi umiałby zamienić we flaki. Podziw budzi wytrwałość komunistów w przygotowaniach do 1 sierpnia, które jak zwykle spalą na panewce, gdyż ludność nie daje się brać na plewy, zaś przygotowywane manifestacje nie dojdą do skutku, zato organizatorzy dojdą... do ula.

MŁODSZY BRAT.

— Czemu ty zawsze tak nieelegancko ubierasz się? Bierz przykład z twego starszego brata, który zawsze jest ubrany podług ostatniej mody.

— Właśnie, ja noszę ubrania mego brata.

WIELKA SZKODA.

Mąż: Chwała Bogu! Pozbyłem się nareszcie reumatyzmu.

Żona: Jaka szkoda! Teraz nigdy nie będziemy wiedzieli, kiedy pogoda się zmieni.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze Polski w czerwcu.

Według charakterystyki Banku Gosp. Krajowego, położenie gospodarcze Polski w czerwcu, w porównaniu z majem, nie wykazało poważnych zmian. Zwiększenie zapotrzebowania gotówkowego jak zwykle w okresie przednówkowym ze strony rolnictwa, jak również wzmożona wstrzemięźliwość instytucyj finansowych spowodowały pewien wzrost ciasnoty na rynku pieniężnym. Działalność kredytowa Banku Polskiego wzrosła w ciągu miesiąca czerwca.

W górnictwie węglowem nastąpił wzrost wydajności do 2.768.000 tonn, co stanowi o 91 tys. tonn więcej, niż w poprzednim miesiącu. Zbyt węgla na rynku krajowym wzrósł o 15 tys. tonn, w eksporcie o 26 tys. tonn.

W przemyśle naftowym wydajność ropy pozostała ta sama.

Położenie w hutnictwie w ciągu czerwca nie uległo większej poprawie. Wytwórczość wyrobów walcowanych wykazała dalszy wzrost, podczas gdy produkcja surówki i stali zmniejszyła się w porównaniu z majem. Wywóz wyrobów hutniczych zagranicę zwiększył się do 47,8 tys. tonn i osiągnął najwyższą pozycję z poszczególnych miesięcy pierwszego półrocza. Wytwórczość hut cynkowych i ołowiu nieco się zmniejszyła. Wywóz cynku, a głównie ołowiu, poważnie wzrósł.

Stan zatrudnienia przemysłu włókienniczego wykazał w czerwcu pewne zmniejszenie.

Położenie w przemyśle metalowomaszynowym naogół bez zmian.

W dziedzinie przemysłu spożywczego stwierdzono większy wzrost sprzedaży cukru na rynku krajowym i również na eksport.

W przemyśle nawozów sztucznych zastój. W przemyśle mineralnym w związku z ożywieniem ruchu budowlanego lekka poprawa w stanie zatrudnienia.

W handlu wewnętrznym spadek obrotów. Obroty handlu zagranicą zmniejszyły się w eksporcie i w imporcie.

Eksport węgla przez porty polskie.

Eksport węgla przez porty w Gdańsku i Gdyni do dnia 9.XI. 1930 przy użytkowaniu linji Katowice — Ostrów Wielkopolski — Bydgoszcz — Tczew — Gdańsk — Gdynia, a z drugiej strony linji wschodniej Zagłębie Dąbrowskie — Częstochowa — Skierniewice — Toruń — Tczew — Gdańsk — Gdynia — a więc w okresie, gdyśmy jeszcze nie posiadali nowych odcinków magistrali węglowej, a użytkowali tylko nowowybudowaną linję Herby — Kalety — Podzamcze, eksport węgla przedstawiał się następująco: razem linjami temi przewoziliśmy 22 pociągi węgla eksportowego, co się równa 1500 wagonom czyli 22.500 tonnom dziennie. Z tego 10 pociągów węgla szło szlakiem zach. przez Podzamcze — Ostrów, zaś 12 pociągów węgla linjami wsch. przez Skierniewice — Toruń.

Po oddaniu do ruchu odcinka magistrali do Herby Nowe do Zduńskiej Woli i odcinka od Nowej Wsi do Maksmiljanowa zdolność przepustowa linji zwiększyła się o 5 pociągów dziennie, wzrastając w porównaniu ze stanem poprzednim do 27 pociągów średnio dziennie.

Pa całkowitem uruchomieniu magistrali Górny Śląsk — Gdynia przewozić będziemy magistralą węglową średnio dziennie 11 pociągów węgla eksportowego, zaś szlakami zach. i wsch. 22 pociągi węgla eksporotwego czyli razem 33 pociągi węgla eksportowego.

Kronika gospodarcza.

SPADEK ZBYTU WYROBÓW MONOPOLOWYCH. Kryzys gospodarczy i ogólny spadek konsumcji dał się również dotkliwie we znaki wyrobom monopoli państwowych. Według danych G.U.S. ogólny zbyt tytoniu na rynku krajowyn (bez Gdańska) przedstawiał w maju rb. wartość 58.215 tys. zł., gdy w maju 1930 r. 67.476 tys. zł., zbyt soli jadalnej spadł w stosunku do maja ub. r. z 26.488 t. na 20.414 tonn. a zapałek z 15.355 skrzyń a 5.000 pudełek na 8.717 skrzyń. Jedynie konsumcja spirytusu na cele spożywcze wzrosła z 2.190 tys. ltr. 100 proc w maju 1930 na 2.483 tys. ltr. 100 proc. w kwietniu 1931 r. Sprzedaj tytoniu w całym roku 1930 wyrażała się kwotą 704.046 tys. zł., wobec 705.002 tys zł. w roku 1929, sprzedaż spirytusu na cele spożywcze wynosiła 37.331 tys. ltr. 100 proc. (w r 1929 — 48140 tys.), soli jadalnej 301.905 tonn (301.770 t.), a zapałek 157.050 skrzyń a 5.000 pudełek (w r. 1929 — 148.587 skrzyń).

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z WYCHODŹTWEM. W dniu 31 lipca odbędzie się w Państwowym instytucie eksportowym konferencja w sprawie ustalenia zasad nawiązania stosunków handlowych między Polską, a wychodźtwem polskiem w Stanach Zjednoczonych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych, organizacyj społeczno - gospodarczych oraz przedstawiciele izby przemysłowo - handlowej w Warszawie i izby handlowej polsko-amerykańskiej w Warszawie.

ZAKUPY ANGIELSKIE W ŁODZI. W ostatnich dniach bawiła w Łodzi grupa przedstawicieli wielkich firm eksportowych Anglji w sprawie zakupu konfekcji. Przedstawiciele ci odbyli szereg konferencyj z zainteresowanymi bezpośrednio firmami w Łodzi i Brzezinach w sprawie wydatnego rozszerzenia eksportu taniej konfekcji. W traktacie rokowań Anglicy oświadczyli, iż chodzi im o większe partje w granicach do 1000 sztuk tygodniowo najtańszej ponfekcji, które nabywać będą stale głównie dla ludności murzyńskiej w Afryce zachodnio-środkowej. Po zapoznaniu się z ofertami frim łódzkich. Anglicy zrealizowali próbne zakupy partji konfekcji na sumę przeszło 250.000 zł. oświadczając, iż w razie, gdyby konfekcja ta pod względem jakości odpowiadala potrzebom rynku, wyroby konfekcyjne tych gatunków znajdą stały zbyt w większych ilościach.

OSTRE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE PRZEMYTU SZTUCZNYCH ŚRODKÓW SŁODZĄCYCH W CZECHOSŁOWACJI. Czeskosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostre zarządzenie w sprawie szmuglu i handlu pokątnego sacharyną i innemi sztucznemi środkami słodzącemi. Ministerstwo stwierdza, że wskutek systematycznego przemytu i pokątnego handlu, zagrożone są nietylko źródła dochodów państwa, lecz także samo gospodarstwo narodowe i zdrowie publiczne. Równocześnie ministerstwo zdrowia publicznego nakazało wszystkim urzędom badania środków żywności, sprawdzać, czy przedłożone im artykuły, w których ma się znajdować cukier nie zawierają sacharyny lub innych sztucznych środkw słodzących, i natychmiast o każdym takim wypadku meldować ministerstwu.

BILANS BANKU RZESZY. Bilans Banku Rzeszy na dzień 23 b.m. wykazuje w parównaniu z zestawieniem z dnia 15-7 dalszy spadek zapasu złota o 13,5 milj. do 1.352,8 milj. mk., natomiast zapas dewiz wysokocennych wzrósł o 35,2 milj. na 159.5 milj mk. Portfel wekslowy zwiększył się z 2.676.8 na 2,863.7 milj. mk. Obieg biletów bankowych wzrósł o 32,8 milj. na 4.196,6 milj. mk., równocześnie jednak spadł nieznacznie — o 4.7 milj. do 409,8 milj. mk. obieg Rentemarek. Pokrycie obiegu biletów banku Rzeszy złotem i walutami wzrosło z 35.8 proc. na 36,1 proc.

KREDYTY FRANCUSKIE W NIEMCZECH Berliner Börsen-Courier donosi na podstawie informacyj zasięgniętych w kołach bankowych, że gotówkowe kredyty francuskie w Niemczech wynoszą jeszcze 300 do 400 miljonęw marek.

DALSZA ROZBUDOWA KOLEI BYDGOSZCZ—GDYNIA. W najbliższym czasie rozpocząć się mają pracę około dalszej rozbudowy magistrali węglowej na odcinku Bydgoszcz — Gdynia. Jak wiadomo, prace te finansuje polsko-francuskie Towarzystwo akcyjne z siedzibą w Bydgoszczy. Dotyczyć one będą wykończenia torów stacyjnych. budowy gmachów stacyjnych i urządzeń, umożliwiających ruch kolejowy. Roboty ukończone być mają jeszcze w ciągu bieżącego roku. Jednocześnie na odcinku Zduńska Wola—Inowrocław rozpoczęte zostanie układanie drugiego toru.

Wykonanie tych robót finasowane jest z sum, jakie wpłynęły z pierwszej transzy pożyczki kolejowej, która wynosi 350.000.000 franków. Roboty te pochłoną w roku bieżącym przeszło 50 miljonów złotych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 29.7.

AKCJE: Bank Polski 116.50, Lilpop 15.75.

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 80.75 — 80.25 — 80.75, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.04. Londyn 43.35 i pół, Paryż 34.99, Wiedeń 125.50, Praga 26.44, Włochy 46.73, Szwajcarja 174.07, Holandja 360.00. Dol. War. pr. obr. 9.04 i trzy czwarte.

Tendencja bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto nowe 17.75 — 18.25, Pszenica stara 20.50 — 21.00, Owies stary 24.50 — 28.50, Mąka żytnia 34.00 — 35.00, Mąka pszenna 34.50 — 36.50, Otręby żytnie 13.50 — 14.50, Siano luźne 6.00 — 6.50, Siano prasowane 6.70 — 9.90, Słoma prasowana 3.00 — 3.20.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Unieważnienie

WYBORÓW ŁAWNIKÓW.

Wydział powiatowy Sejmiku olkuskiego na posiedzeniu w dniu 28 b.m. unieważnił wybory ławników do Magistratu m. Olkusza, przeprowadzone przed miesiącem. Na ławników — jak pisaliśmy bezpośrednio po posiedzeniu — wysunięto dwie listy kandydatów, mianowicie listę B.B. (Nr. 1) z nazwiskami: pp. Milbrandt, dr. Chain (żyd) i Zmysło, oraz listę żydowskiego Koła (Nr. 2) z jedynym kandydatem p. Muszkatblatem. Przewodniczący p. Stankiewicz listę żydowską (opozycja) odrzucił, jako nieformalną, gdyż zawierała jednego kandydata, zamiasta trzech, natomiast oddał pod głosowanie listę BB. przyczem wbrew porządkowi i logice odpowiedni dekret o wyborach nie był przeczytany przed wyborami, a po dokonanych wyborach. Radny Muszkatblat unieważnienie listy z jego kandydaturą nazwał zwyczajnym „trickiem", zaś radny Gelbardt i inni wnieśli rekurs do wydziału o unieważnienie nieformalnie przeprowadzonych wyborów listy Nr. 1, do czego wydział powiatowy się przychylił i zarządził nowe wybory ławników w terminie do 10 sierpnia r.b.

× ZE STRAŻY. W ubiegłą niedzielę odbył się w Kluczach (cementownia) rejonowy zjazd straży ochotniczej rejonu Klucze. Po złożeniu raportów, nabożeństwie w kaplicy w Jaroszowcu i defiladzie, odbyły się zawody na nowowybudowanej spinalni przy cementowni, w których wzięły udział straże z Klucz (cementownia i papiernia), Kolbarku, Kwaśniowa i Bydlina. Na zawodach sędziowali pp.: W. Haberko z Wolbromia. J. Jarno (junior) i W. Piotrowski z Olkusza. Jako przedstawiciele okręgu byli pp.: K. Królikowski i st. instr. N. Kalkowski. Należy zaznaczyć, że straż cementowni „Klucze" cieszy się specjalną opieką dyrekcji, która swoim kosztem wybudowała również spinalnię strażacką, utrzymuje orkiestrę strażacką i t.p.

× ZE ZBIÓRKI STRAŻACKIEJ W OLKUSZU. W dniu 26 b.m. straż miejska ochotnicza urządziła uliczną sprzedaż znaczka, który przyniósł zł. 308.41 dochodu.

× ZABAWA STRAŻACKA W OLKUSZU. W dniu 16 sierpnia miejska straż ochotnicza urządza zabawę ludową w parku pod Czarną Górą z wieloma niespodziankami i bogatą loterją fantową.

× ECHA ZABÓJSTWA ROGOŻA W CZUBROWICACH. Wczoraj donosiliśmy o tajemniczem zabójstwie mieszkańca Czubrowic, Józefa Rogoża. Na zasadzie dochodzenia policyjnego skonstatowano, że zabójstwa tego dokonał mieszkaniec tej wsi, Mieczysław Figura, ze strzelby swego ojca, po ostrej kłótni na tle osobistych nieporozumień. Zastrzelony Rogoż nie cieszył się dobrą opinją we wsi. Zabójcę zaaresztowano.

× CUKIER KRZEPI. O. T. R. w Olkuszu otrzymało 5 kg. broszur o robieniu przetworów owocowych z zachęceniem używania jak najwięcej cukru, gdyż cukier krzepi, z tem, aby broszury te rozpowszechnić wśród włościaństwa. Z tem magicznem słowem „cukier krzepi" chłop spotyka się wszędzie: przy wjeździe do miasta, w restauracji, na dworcu i t. p. i irytuje go to, gdyż bieda do tego stopnia wzrosła, że niema za co kupić tego krzepiącego artykułu (kg. cukru na wsi kosztuje zł. 1.80). Reklamę używania jaknajwięcej cukru na wsi chłopi uważają za cynizm.

Antywojenne muzeum
W GENEWIE.

Międzynarodowa Organizacja Inwalidzka (CIAMAC), skupiająca w sobie organizacje inwalidów woj. 11-tu państw (w tej liczbie i Polski) przystępuje do zorganizowania w Genewie Międzynarodowego Muzeum Antywojennego. Ma to być właściwie muzeum okropności wojny, zawierać będzie wszechstronne materjały, ilustrujące grozę ostatniej wojny, bezmiar bólu i nieszczęść jakie ona sprowadziła, niszczycielskie działanie gazów trujących — iperytu i fosgenu, zdjęcia najbardziej okaleczałych ofiar wojny itd. itd.

Projekt urządzenia tego muzeum omawiany będzie na tegorocznym zjeździe CIAMAC'u. w Pradze czeskiej w dniach od 30 lipca do 3 sierpnia, przy udziale delegacji polskich inwalidów.

Wystawa ogłoszeniowa
W LONDYNIE.

Dnia 1 października rb. otwartą zostanie w Londynie w Dorland Hall na Regent Street wystawa ogłoszeniowa, urządzona staraniem klubu biur ogłoszeniowych (The Fleet Street adevertising Club). Organizatorzy wystawy podjęli hasło rzucone przez księcia Walji w jego mowie, wygłoszonej w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Manchester po powrocie z podróży po Ameryce Południowej. W mowie tej książę Walji powiedział między innemi:

„Przykro mi stwierdzić, że pozostajemy w tyle za innemi krajami w dziedzinie propagandy i reklamy. Stwarzamy wielkie rzeczy, robimy wynalazki, mające wielką wartość dla świata całego, ale nie prowadzimy propagandy i nikt też o tem nie wie. Nasi zagraniczni konsumenci, a szczególnie nasi przyjaciele amerykańscy, postępują zupełnie inaczej i dla poparcia swego handlu i eksportu stosują szeroko wszystkie środki reklamy i propagandy. Jak stosować metody amerykańskie, to kwestja praktyki. Faktem jest, że nasi przyjaciele w Stanach Zjednoczonych wychodzą na tem dobrze. Jeśli chcemy ożywić nasz eksport i handel, musimy się od nich uczyć".

Zwiedzenie wystawy będzie ułatwione dla wszystkich, którzy chcą się zapoznać z nowoczesnemi metodami propagandy i reklamy przemysłowej i handlowej.

Mężczyźni zmuszeni
DO ZAPUSZCZENIA ZAROSTU.

Miasto Centralia, w stanie Waszyngtonu, rokrocznie obchodzi uroczystość działalności pionierów północno - zachodnich, którzy przyczynili się do zaludnienia obszarów, leżących na zachodnich brzegach oceanu Spokojnego. W roku bież. uroczystość — na którą składa się m. in. olbrzymi bankiet w okolicy miasta, pod gołem niebem, ma przybrać wygląd wiernego oddania historycznego minionych czasów. Mężczyźni, którzy wezmą udział w uroczystościach, będą nosili flanelową koszulę w barwne desenie, jakich używali kanadyjscy rębacze lasów i jak oni pełny zarost na twarzy. W tym celu rozporządzenie władz miejskich nakazuje wszystkim mężczyznom zapuścić zarost aż do dnia 12 sierpnia, w którym odbędzie się historyczna zabawa.

Wybryki „słabej płci".
Filigranowa kobiecina-pastwiła się nad mężem olbrzymem

Mówiąc o sile kobiety, każdy mężczyzna dobrodusznie uśmiechnie się. Nie zawsze jednak płeć słaba jest słabą. Poniżej podajemy ciekawy wypadek pobicia boksera przez żonę. Niedawno zakończony został proces rozwodowy, który głośnem echem odbił się w całej Ameryce. Znany bokser i zapaśnik, posiadający kilkadziesiąt pięknych zwycięstw nad zawodnikami o światowej sławie, wniósł skargę rozwodową, uzasadniając ją twierdzeniem, iż żona go bije.

Przed sądem stanęli państwo Trastonowie, z jednej strony mąż-olbrzym, z drugiej malutka kobiecina, mająca zaledwie 50 klg. żywej wagi. Na ustach sędziów zauważyć można było uśmiech. Żaden z nich nie chciał wierzyć, aby to maleństwo mogło maltretować takiego olbrzyma. A jednak okazało się podczas rozpraw, że ta maleńka kobiecina posiada krewki temperament i siłę.

Jeśli mężulek jej nie wykonał czegoś według jej woli, to wówczas sympatyczne oblicze jej zachmurzyło się i posypały się razy kułaków i szturchańców. To wszystko cierpliwie znosił czuły małżonek.

Pewnego razu doszło do poważnej szego starcia. „Delikatna" rączka pani Trastonowej raz po raz zadawała ciosy małżonkowi. Doprowadzona do szału — chwyciła butelkę wdy sodowej i rozbiła ją o głowę nieszczęśliwego boksera. Traston stracił przytomność, zachwiał się i upadł na podłogę. Pani Traston zwycięstwo swoje przypieczętowała bucikiem, — który postawiła na twarz nieprzytomnego.

Przed sądem krewka kobieta nie okazała żadnej skruchy. Sąd wydał wyrok, na mocy którego uznany został rozwód z winy żony, która potrafiła poradzić sobie z mężem-olbrzymem.

Walki kogutów
Ponure widowisko roznamiętnia widzów.

Do szeregu z zabytków średniowiecza należą walki czy to ludzi ze zwierzętami np. walki byków w Hiszpanji, czy też zwierząt pomiędzy sobą. Szczególniej te ostatnie, jako nie wymagające żadnych specjalnych a kosztownych przygotowań, stały się w niektórych krajach ulubionem widowiskiem i zabawą biedniejszej ludności.

Walki psów pomiędzy sobą lub ze szczurami, walki kogutów itp. mają licznych zwolenników nietylko wśród niższych warstw społeczeństwa, lecz nawet tak zwana elita jego nie gardzi niemi.

Rządy niektórych państw, rozumiejąc grożące z tej strony niebezpieczeństwo, rozbudzające najniższe instynkty tłumu, zakazały podobnych widowisk.

Najbardziej dotychczas rozpowszechnionym „sportem" tego rodzaju, szczególniej za oceanem, była walka kogutów w republice Chile. Z początku areną służyła tam jakaś polana za miastem lub obszerne podwórze, mogące pomieścić większą liczbę widzów, którzy za niewielką opłatą mogli oddawać się wzruszeniom tej obfitej w dramatyczne momenty walki. Kiedy władze miejscowe zakazały tych widowisk, przeniesiono je do piwnic lub izb, specjalnie na ten cel wynajmowanych.

Przeciwnicy, odpowiednio wytresowani, uzbrojeni w stalowe pierścienie z ostremi kolcami, przymocowanemi do nóg postawieni na prowizorycznej arenie, pochylają głowy do ziemi, śledząc uważnie swego współzawodnika. Upierzenie ich podnosi się, a sami zastygli w nieruchu, wyczekują odpowiedniej chwili do rozpoczęcia krwawego boju, który kończy się zwykle śmiercią jeżeli nie obu, to przynajmniej jednego z przeciwników. Raptem, jakiś ruch niebaczny i z błyskawiczną szybkością rzucają się koguty na siebie. Pióra lecą dokoła, krew coraz obfitiej znaczy piasek areny, walka staje się coraz zacieklejsza. Publiczność, porwana tym bojem homerycznym, zapala się również. Wśród krzyków i śmiechów rozentuzjazmowanych widzów, słychać wywoływane imiona faworytów i sumy zakładów, zwiększających się w miarę wzrastania szans to jednego to drugiego z walczących. Zakłady te dochodzą do 100.000 pesetów, a czasem i więcej.

W ponurej piwnicy, słabo oświetlonej chwiejnem światłem świec, lub kopcącej lampy naftowej, rozgrywają się ohydne sceny. Roznamiętniony tłum, odurzony widokiem mordu, chwyta nieraz za noże, aby wrównać wynikłe, z powodu niefortunnych zakładów, spory.

Otóż z tym niezdrowym sportem władze chilijskie postanowiły skończyć, wydając surowe przepisy przeciw walkom kogutów i wyznaczając na winnych w ich przekroczeniu wysokie kary.

Zwyczaj tych walk zanadto jednak zakorzenił się wśród tubylców, aby można było panować go w krótkim czasie, szczególniej, że i w szeregach policji znajduje się wielu jego zapalonych zwolenników. Należy również wziąć pod uwagę łatwo zapalny charakter południowców i warunki ich życia, żeby zrozumieć jak trudne zadanie mają przed sobą władze miejscowe do spełnienia. Ogromne usługi w zwalczaniu tych widowisk oddają tak rozpowszechnione dziś po całym świecie towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Rzeczy ciekawe.
SŁONIE NALEŻĄ DO KONSERWATYSTÓW.

W Bangkok (Sjam) rezydują białe, święte słonie. Za pewną opłatą mogą turyści-cudzoziemcy zwiedzać budynki, w których ulokowane są te słonie. Dotychczas odbywało się to bez żadnych ceremonij. Ale podczas jednej z wizyt, gdy gośćmi byli Amerykanie, słonie zaczęły się denerwować i objawiały żywo swe niezadowolenie. Odtąd postanowiono zmienić sposób wizytacji. Służba przy słoniach twierdzi bowiem, że ujemnie na ich humor wpływa strój zwiedzających. Słonie przyzwyczajone są do ceremonjału. Teraz więc zwiedzający będą chyba musieli przebierać się w uroczyste galowe stroje powłóczyste urzędników dworskich, aby nie razić konserwatywnych słoni widokiem powszednich szat europejskich.

ZNIKAJĄCE JEZIORO.

Znikające co pewien czas jezioro znajduje się w Gruzji, pod Władosta. Szerokie na kilometr jezioro znika co trzy lata. Wody jego odpływają przez rynny podziemne do pieczar górskich. Po miesiącu wyschnięte jezioro zaczyna się znowu napełniać wodą.

MOZAJKA MIĘDZYNARODOWA.

Chicago, którego ambicją jest zdystansowanie Nowego Jorku jako stolicy handlowej i największego miasta Stanów, liczy obecnie 3.376.438 mieszkańców. W tej liczbie figuruje 842.057 obcokrajowców, czyli prawie 23 proc., nie wliczając w to kolorowych, jak Chińczyków, murzynów etc. Polaków mieszka w Chicago — 149.662, Niemców z Rzeszy — 111.366, Rosjan — 78.462, Włochów — 73.960, Szwedów — 63.735, Czechów — 48.814; w mniejszej liczbie figurują jeszcze Litwini, Irlandczycy, Anglicy, Holendrzy, Hiszpanie.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

53)

— Wierzę panu — odrzekła zgnębiona. — Musi pan być teraz zadowolony, chociaż co panu z tego przyjdzie, Bóg jeden wie tylko.

— Bardzo dużo, proszę pani. Przekonałem się, że pani nie brała udziału w zabójstwie brata. Dowiedziałem się, że w tej sprawie jest kobieta i wiem, kto to taki. Może to wcale jej nie dotyczy, ale każda wiadomość może się przydać.

Blade oczy panny Laury Hoode patrzyły nań z zaciekawieniem. Spostrzegł ze zdziwieniem, że ta kobieta z każdą chwilą nabierała cech bardziej ludzkich.

— Pan jest niezwykłym człowiekiem — odezwała się. — Szpiegował mię pan, dręczył, a jednak pan mi się podoba. — Chwilę milczała, poczem znów się odezwała: — Powiedział pan, że Travers nie zabił mego brata, oraz zapewnił mie pan, że chociaż zachowywałam się tak podejrzanie, pan wie, iż nic wspólnego nie miałam z tą zbrodnią. Skąd pan o tem wie?

Gethryn uśmiechnął się.

— I Travers i pani samiście mi o tem powiedzieli. Wiem, iż żadne z was nie byłoby zdolne do podobnego czynu. Gdyby padło posądzenie, dajmy na to, na biskupa, że okradł małą dziewczynkę z sześciu pensów, nie uwierzyłaby pani również w podobną możliwość, chociażby wszystkie pisma zapewniały o tem. Ale muszę już iść. Dobranoc.

Wyszedł i zostawił Laurę Hoode uśmiechniętą tak mile, jak nie uśmiechała się już od wielu miesięcy.

Gdy wszedł do hallu, podeszła do niego jakaś dama. Była wysoka i niezwykle piękna. Spuściła oczy, poczem spojrzała na Gethryna. Była jednocześnie nieśmiała i napastliwa, skromna i śmiała.

— Ach — westchnęła — to pewnie pan pułkownik Gethryn? — Tak? Z pewnością! Ach, pułkowniku, w jakich okropnych spotykamy się warunkach.

Pani Rilandowa Mainwaring nie podobała się Gethrynowi wcale, a co gorsza, nie starał się ukryć swej niechęci.

Stała, zagradzając mu drogę. Stanął więc także.

— Ach, pułkowniku! czy pańskiem zdaniem ten delikatny chłopiec... Ach! ta brutalna policja!... Ach, to wszystko jest tak okropne... Straszne!

Gethryn roześmiał się. Określenie Traversa, jako „delikatnego" chłopca, ubawiło go. Dama przyjęła jego śmiech ze zdziwieniem, więc wrócił do urzędowej powagi.

— Pytanie pani jest doprawdy kłopotliwe. W każdym razie moje zdanie jest tylko — mojem zdaniem i zachowuję je — uderzył się z powagą w czoło — tutaj!

Przerażone oczy damy stanęły w słup.

— Ach, pułkowniku! — szepnęła. — Ach, pułkowniku! Jakież to szczęście, że jestem tylko biedną, słabą kobietą!

— Jestem i byłem zawsze zwolennikiem równych praw dla kobiet.

Skłonił się i odszedł.

Rozdział XI.

NARZĘDZIE ZBRODNI.

Nie oglądając się nawet na piękną kobietę, Gethryn wszedł do gabinetu i zamknął drzwi za sobą.

Obszerny pokój wyglądał teraz zupełnie inaczej, niż za pierwszą jego bytnością. Na środku stał wielki stół na kozłach, przy który odbywało się posiedzenie. Dwa mniejsze ustawione były pod ścianami. Dalsza część gabinetu zastawiona była rzędami krzeseł.

Teraz dopiero Gethryn zauważył, jak wielki był ten pokój, usunął jednak z mózgu każdą myśl, która nie tyczyła się celu jego przybycia i zbliżył się do małego stolika z różanego drzewa, który stał między drzwiami i staroświeckim zegarem.

Schylił się, by przyjrzeć się dokładniej rysie na blacie, którą zauważył podczas drugiej tu swej bytności, a której nie umiał jeszcze zdefinjować, co go bezustannie dręczyło. Było to jakgdyby doskonałe odbicie raszpli, regularne ząbkowanie odcisnęło ślad szerokości dwóch cali i długości jednej stopy.

D. c. n.

Dnia 28 b. m. naskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł zaopatrzony Najświętszym Sakramentem nasz syn

ś. p.

STANISŁAW MĄCZEWSKI

inżynier papiernik w fabryce celulozy i papieru „Natronag" w Kaletach.

Nieubłagana śmierć zabrała nam nielitościwie młode życie i pogrążyła nas w nieutulonym smutku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 b. m. w Sosnowcu o godz. 9 rano z kościółka Kolejowego.

RODZINA.

Sosnowiec, dnia 28 lipca 1931 r.
6351



17 lat temu w dniu 1 sierpnia Niemcy wyruszali na podbój świata. Z uśmiechów ich i kwiatowych owacyj bije pewność siebie i wrodzona buta. Jakże daleki jest ten obrazek pogodny od krwawej rzeczywistości wojennej i zasłużonej klęski pokonanych Niemiec.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.